



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zapis stenograficzny
(2327)

100. posiedzenie
Komisji Środowiska
w dniu 26 lipca 2011 r.

VII kadencja

Porządek obrad:

1. Ochrona zbiorników wód podziemnych w świetle obowiązujących przepisów prawnych.
2. Wpływ rekultywacji terenów pogórnich na zbiorniki wód podziemnych.
3. Problemy ochrony wód podziemnych na przykładzie zbiornika „Biskupi Bór”.

(Początek posiedzenia o godzinie 14 minut 34)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Zdzisław Pupa)

Przewodniczący Zdzisław Pupa:

Szanowni Państwo! Pozwolicie, że otworzę kolejne posiedzenie senackiej Komisji Środowiska.

Tematem posiedzenia komisji jest tym razem ochrona wód podziemnych i rekultywacja terenów pogórnich na przykładzie wyrobiska piaskowego Bór Wschód w Sosnowcu.

Chciałbym zauważyć, że senacka Komisja Środowiska zajmuje się różnego rodzaju sprawami związanymi z szeroko pojętą ochroną środowiska, jak również bardziej szczegółowymi. Ostatnio odbyły się posiedzenia, można powiedzieć, seminaryjne, konferencje poświęcone zagadnieniom szeroko pojętej gospodarki wodnej w kontekście ochrony przeciwpowodziowej. Z kolei dzisiaj o godzinie 11.00 odbyło się posiedzenie senackiej Komisji Środowiska poświęcone wybranym zagadnieniom ochrony powietrza, zobowiązaniom Polski wobec Unii Europejskiej i możliwości ich realizacji, na którym to posiedzeniu wiodącą, można powiedzieć, rolę... no, najbardziej znaczące były przykłady związane z terenem urzędu marszałkowskiego Śląska. A dzisiaj dyskutujemy na temat ochrony wód podziemnych na przykładzie wyrobiska piaskowego Bór Wschód w Sosnowcu. Chcę zwrócić uwagę, że przykład tego wyrobiska został podjęty z uwagi na temat, który swego czasu w jakimś sensie został wywołany na konferencji prasowej poświęconej gospodarce wodnej. Ten temat podjął pan senator Ryszka, który wprowadzi nas w zagadnienia związane z tym szczegółowym tematem.

Szanowni Państwo, zanim przejdziemy do meritum sprawy, chciałbym powitać gości, którzy zaszczytili nas swoją obecnością. Jest mi niezmiernie miło, że wśród nas jest pan minister Bernard Błaszczyk, podsekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska – witam serdecznie pana ministra. Jest z nami też Piotr Banasiak, dyrektor zakładu górniczego CTL Maczki-Bór – witam serdecznie pana dyrektora. Jest z nami pan Wojciech Główkowski, zastępca dyrektora Departamentu Ochrony Środowiska w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Śląskiego – witam serdecznie szanownego pana. Jest z nami pan Krzysztof Gogola, reprezentujący Główny Instytut Górnictwa w Katowicach – witam. Jest z nami pani Hanna Jastrzębska, zastępca dyrektora Departamentu Inspekcji i Orzecznictwa w GIOŚ. Jest z nami pani Dorota Kamińska, dyrektor Green Consulting Sp. z o.o. Warszawa – witam panią – a także pani Agnieszka Kaniewska, konsultant, również z Green Consulting Sp. z o.o. Warszawa. Jest pan profesor doktor habilitowany Andrzej Kowalczyk z Uniwersytetu Śląskiego – witam pana profesora. Jest z nami pan Adam Kozioł, doradca techniczny delegatury NIK w Katowicach...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Pan Koziółek, tak? Przepraszam bardzo. Mam tutaj poprawione, bo był błąd.

Jest z nami też pan Ryszard Łukawski, pierwszy zastępca prezydenta miasta Sosnowca – witam serdecznie pana prezydenta – a także pan Marian Majcher, prezes CTL Maczki-Bór. Witam pana prezesa. Jest z nami pani Wanda Orlińska, naczelnik Wydziału Środowiska w Urzędzie Miasta Sosnowca – witam panią naczelnik. Jest z nami pani Maria Pokora, doradca techniczny w Najwyższej Izbie Kontroli, z Warszawy. Witam ponadto panią Jolantę Prażuch, regionalnego dyrektora ochrony środowiska w Katowicach, witam pana Tomasza Przedpełskiego, geologa powiatowego w Sosnowcu, witam pana Andrzeja Przybycina, zastępcę dyrektora Departamentu Geologii i Koncesji Geologicznej w Ministerstwie Środowiska. Jest z nami również pani Lidia Razowska-Jaworek, dyrektor Oddziału Górnośląskiego Państwowej Inspekcji Geologicznej. Jest pan Sławomir Rzepecki, pełnomocnik do spraw ochrony środowiska CTL Maczki-Bór – witam. Jest pan Edmund Sroka, dyrektor Delegatury NIK w Katowicach. Witam pana dyrektora. Witam ponadto pana Macieja Wojciechowskiego, rzecznika prasowego CTL Maczki-Bór. Witam prezesa Green Consulting Sp. z o.o. Warszawa, pana Wojciecha Wojtala. Witam panią Annę Wrześniak, śląskiego inspektora ochrony środowiska, jak również pana ministra, naszego częstego gościa, prezesa Polskiej Izby Gospodarczej „Ekorozwój”, pana Krzysztofa Zarębę. Witam też pana Jerzego Ziore, dyrektora Departamentu Ochrony Środowiska w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Śląskiego.

Szanowni Państwo, przywitałem wszystkich zgodnie z kolejnością podpisów na liście obecności. Dziękuję za przybycie, za obecność i przystępujemy do rozpoczęcia obrad nad tematem posiedzenia komisji.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Czesława Ryszkę.

Senator Czesław Ryszka:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Szanowni Państwo!

Już skład grupy gości na tym posiedzeniu komisji świadczy o wadze problemu, jaki Komisja Środowiska podejmuje w Senacie. Ochrona wód podziemnych, tak jak pan przewodniczący już powiedział, jest bardzo ważnym elementem ochrony środowiska jako całości, a dla społeczeństwa ma bardzo ważne znaczenie, ponieważ wody podziemne są jednym z najważniejszych źródeł zaopatrzenia w wodę, w tym, oczywiście, przede wszystkim w wodę pitną. Problem ochrony wód podziemnych dotyka wielu bardzo szerokich zagadnień, takich jak funkcjonowanie struktur organizacyjnych państwa w zakresie ochrony środowiska, uprawnienia obywateli i organizacji obywatelskich w zakresie ochrony środowiska, gospodarowanie zasobami wodnymi, a przede wszystkim ta optymalna, zgodna z zasadą zrównoważonego rozwoju rekultywacja wyrobisk po kopalniach piasku.

Nie będę tutaj czynił dłuższego wprowadzenia, ponieważ za chwilę zabiorą głos eksperci, ale powiem, że dla mnie problem jest dość oczywisty. Czy to, co dokonuje się właśnie w trakcie zagospodarowania w gminie Sosnowiec wyrobiska po kopalni Bór Wschód, to rekultywacja obszarów po kopalni piasku, czy jednak jest to składowanie odpadów? Jest to podstawowe zagadnienie. I myślę, że w tym kierunku należy iść, tak należy rozpatrywać i rozstrzygać ten problem. Jak tu już trochę wspominano, wydaje się, że to składowisko Bór Wschód narusza zalegający dość płytko Główny Zbiornik Wód Podziemnych „Biskupi-Bór”, a tym samym ta sprawa rekultywacji jest tu ogromnie ważna.

Tak jak powiedziałem, żeby nie wchodzić w meritum, chciałbym oddać głos prezesowi stowarzyszenia „Zielony Ring Przemysłowy”, na którego wniosek ta komisja się zebrała. Niech to będzie pierwszy głos w czasie naszego spotkania.

Przewodniczący Zdzisław Pupa:

Pan senator pozwoli, że to ja, jako przewodniczący komisji, poprowadzę to posiedzenie tej komisji. Jeżeli pan senator nie będzie miał nic przeciwko, to ja bym poprosił o tę prezentację, którą państwo macie i później byśmy... Proszę bardzo przedstawić tutaj prezentację, a w dalszej kolejności poproszę przedstawicieli Najwyższej Izby Kontroli, jak również stowarzyszenia i inspekcji, którzy są obecni na sali, o ustosunkowanie się do tematu.

(Brak nagrania)

Przewodniczący Zdzisław Pupa:

Dziękuję bardzo. Proszę mówić do mikrofonu.

**Dyrektor Green Consulting Sp. z o.o. Warszawa
Dorota Kamińska:**

Nazywam się Dorota Kamińska. Jestem dyrektorem w spółce Green Consulting. *(Pełnomocnik Zarządu CTL Maczki-Bór do spraw Ochrony Środowiska Sławomir Rzepecki: Sławomir Rzepecki. Jestem pełnomocnikiem do spraw ochrony środowiska w firmie CTL Maczki-Bór SA.)*

Chcielibyśmy przedstawić państwu bardzo krótką prezentację dotyczącą kluczowych zagadnień, które są tutaj poruszane na dzisiejszym posiedzeniu komisji, dotyczącą w szczególności ochrony wód podziemnych na tym terenie. W naszej prezentacji poruszymy następujące zagadnienia: rekultywacja terenów pogórnich, ochrona wód podziemnych a monitoring środowiska wodno-gruntowego, kontrola działalności zakładu górniczego w zakresie ochrony środowiska. Te trzy podstawowe zagadnienia dotyczą działalności zakładu górniczego CTL Maczki-Bór.

Przedstawiona państwu mapa przedstawia dwa pola, które wchodzi w skład jednego złoża Maczki-Bór. To pole Bór Zachód, który w tej chwili jest już prawie w całości zrehabilitowany, do rekultywacji pozostaje tylko teren północno-wschodni i pole Bór Wschód, który jest przedmiotem dzisiejszego posiedzenia komisji. Nie można rozpatrywać kwestii pola Bór Wschód, nie uwzględniając uwarunkowań, jakie są na polu Bór Zachód. To, co dzieje się w obrębie pola Bór Zachód, dotyczy również pola Bór Wschód. Stan zrehabilitowanego pola Bór Zachód może nam przedstawić, co będzie się działo w przypadku pola Bór Wschód.

**Pełnomocnik Zarządu CTL Maczki-Bór do spraw Ochrony Środowiska
Sławomir Rzepecki:**

Tak naprawdę w tym przypadku mamy do czynienia z jednym wielkim zakładem odkrywkowym, który eksploatuje jedno homogeniczne złożo piasku posadzkowego. Te nazwy – pole Bór Zachód i pole Bór Wschód – są tak naprawdę nazwami

umownymi, stworzonymi na potrzeby ruchu zakładu górniczego. Czyli mimo tego, że rozdzielamy te dwa obszary na pole Bór Zachód i na pole Bór Wschód, to tak naprawdę mówimy o jednym homogenicznym obszarze górniczym, które eksploatuje jedno złożo piasku posadzkowego.

Dyrektor Green Consulting Sp. z o.o. Warszawa
Dorota Kamińska:

Przedstawiamy państwu na tym zdjęciu z jednej strony wydobycie piasku, a z drugiej strony – przebieg rekultywacji, która jest prowadzona na polu Bór Wschód równoległe do wydobywania piasku.

W zakresie rekultywacji terenu pola Bór Wschód spółka prowadzi działalność zgodnie z następującymi przepisami: zgodnie z ustawą z dnia 21 kwietnia 2001 r. o odpadach, zgodnie z ustawą z dnia 10 lipca 2010 r. o odpadach wydobywczych – odbywa się to w zakresie procesu R14, za chwilę wyjaśnię, co to za proces – i zgodnie z dokumentem referencyjnym Komisji Europejskiej w sprawie najlepszej dostępnej techniki z 2004 r., ponieważ w tym zakresie prowadzony jest proces polegający na wykorzystaniu takiego materiału jak skała płonna, czyli odpadów przeróbczych do wypełniania wyrobisk terenów niekorzystnie przekształconych w wyniku eksploatacji piasku.

Bardzo istotne jest, żebyśmy mogli zrozumieć, o czym mówimy, czyli zrozumieć pojęcia wynikające z ustawy wydobywczej. Ustawa ta jasno precyzuje, czym są odpady wydobywcze i czym są odpady przeróbcze. Odpady wydobywcze są to odpady pochodzące z poszukiwania, rozpoznawania, wydobywania, przeróbki i magazynowania kopalin ze złóż, a odpady przeróbcze są to odpady wydobywcze w formie stałej lub szlamu, które pozostają po przeróbce kopalin przeprowadzonej w drodze procesów mechanicznych, chemicznych, a także w wyniku połączenia tych dwóch procesów. Bardzo istotne w tym wszystkim jest również zagadnienie, czym jest odpad. Ta sama substancja, ten sam materiał może być w jednej sytuacji odpadem, a w drugiej sytuacji – surowcem. Dana substancja, dany materiał jest odpadem wtedy, kiedy powstaje w wyniku procesu technologicznego, technicznego i jest nieprzydatny w danym miejscu i w czasie. A wówczas, kiedy wykorzystywane są właściwości danego materiału – a z tym mamy do czynienia w tym przypadku – jest on surowcem.

Na podstawie prawa górniczego geologicznego i górniczego spółka jest zobowiązana do likwidacji zakładu górniczego w celu ochrony środowiska oraz rekultywacji gruntów i zagospodarowania terenu po swojej działalności. I taką działalność spółka prowadzi. Ta działalność polega na odzysku odpadów w procesie R14, polegającym na wypełnieniu wyrobisk górniczych odpadami wydobywczymi w celu rekultywacji. Prace rekultywacyjne prowadzone przez spółkę polegają na warstwowym wydobywaniu naturalnej skały pochodzącej z wydobycia i przeróbki węgla kamiennego. Na terenie zakładu górniczego CTL Maczki-Bór do zrekultywowania zostało wyrobisko Bór Wschód i północno-wschodnia część wyrobiska pola Bór Zachód. Podstawą działalności w tym zakresie jest proces odzysku R14. Są to działania prowadzące do wykorzystania odpadów w całości lub w części lub do odzyskania odpadów substancji lub materiałów, łącznie z ich wykorzystaniem niewymienionym w punktach od R1 do R13, które są określone w rozporządzeniu ministra środowiska z dnia 21 marca 2006 r. w sprawie odzysku lub unieszkodliwiania odpadów poza instalacjami i urządzeniami. Chcę zwrócić państwa uwagę na zasadniczą różnicę między unieszkodliwianiem odpadów i składowaniem na

składowiskach a unieszkodliwianiem odpadów poza instalacjami. Zakład górniczy wydobywający piasek, w tym wypadku spółka CTL Maczki-Bór, nie jest instalacją. Gdyby był instalacją, mówilibyśmy o składowisku, a więc o zupełnie innych procedurach i przepisach. To jest podstawowa kwestia i musimy to tutaj rozróżnić, żeby mówić o obowiązkach i prawach spółki w zakresie gospodarowania odpadami.

Chciałabym przedstawić państwu tylko niektóre przykłady, które dotyczą procesu R14, a więc wykorzystania odpadów wydobywczych poza instalacjami. Jest to na przykład wypełnienie terenów niekorzystnie przekształconych, takich jak nieeksploatowane zapadliska, odkrywkowe wyrobiska i ich część – ten punkt jasno i wyraźnie odnosi się do spółki. Ponadto są to takie działania, które wskazują na zasadność działań podejmowanych przez spółkę, a więc utwardzanie powierzchni terenów, do których posiadacz ma tytuł prawny, z tym, że to utwardzanie nie powinno zakłócać stanu wody w gruncie, wykorzystanie w podziemnych technikach górniczych, pod warunkiem prowadzenia tej działalności z uwzględnieniem właściwości odpadów oraz warunków lokalnych, a więc w taki sposób, aby działalność ta nie powodowała pogorszenia jakości wód podziemnych. Mimo że w przypadku spółki chodzi o działalność polegającą na wydobyciu piasku, a więc odkrywkową, specjalnie przytoczyłam tutaj uwarunkowania kopalń, które wydobywają na znacznie niższych poziomach niż zakład górniczy CTL Maczki-Bór. Ponadto wśród tych działań wymieniana jest budowa wałów, nasypów kolejowych i drogowych, podbudów dróg i autostrad, nieprzepuszczalnych wykładzin czasz osadników ziemnych, rdzeni budowli hydrotechnicznych oraz innych budowli i obiektów budowlanych, w tym fundamentów. Właśnie te odpady wykorzystywane przez spółkę do rekultywacji terenów są stosowane do wznoszenia budowli hydrotechnicznych, a więc tam, gdzie mamy do czynienia z wodą, gdzie jest dużo większe prawdopodobieństwo wypłukiwania rozmaitych substancji i związków, które mogą migrować do wód podziemnych. Wymieniana jest też likwidacja zagrożeń pożarowych, takich jak samozapłony na czynnych i zamkniętych zwałowiskach skał pochodzących z górnictwa węgla kamiennego, pod warunkiem zgłoszenia planowanych działań do Państwowej Straży Pożarnej.

Odpady w procesie R14 zostały podzielone na siedemnaście grup, a każdej grupie przypisane zostały określone warunki w celu odzysku tych odpadów. Materiałem odpadowym wykorzystywanym w wyrobisku pola Bór Wschód w ramach procesu R14 jest skała karbońska, a więc są to piaskowce, mułowce, łupki, składające się z biernych chemicznie minerałów i takich jak kwarc, skalenie i mika. W ramach poprawy parametrów technicznych rekultywowanego terenu wykorzystywane są gliny i piaski o niskiej jakości handlowej oraz gruz budowlany i ziemia z wykopów. Proces rekultywacji wyrobisk jest procesem bezodpadowym.

Spółka CTL Maczki-Bór posiada wszystkie wymagane przepisami prawa ochrony środowiska oraz prawa geologicznego i górniczego pozwolenia w zakresie rekultywacji terenów pogórnich, a w szczególności pozwolenia dotyczące wytwarzania, transportu oraz odzysku odpadów w procesie R14. Chciałabym państwu zwrócić uwagę, że co prawda proces R14 został zdefiniowany w 2006 r., ale ten zapis, który państwu przedstawiamy, dotyczy całej działalności spółki, od pierwszych lat jej powstania. Spółka zawsze działała zgodnie z obowiązującymi przepisami i zawsze posiadała pozwolenia wynikające z ochrony środowiska. Pozwalały jej one wykorzystywać odpady pogórnice w związku z rekultywacją niekorzystnie przekształconego terenu.

W dniu 27 kwietnia 2011 r. prezydent miasta Sosnowca wydał pozytywne postanowienie o zakończeniu rekultywacji części pola Bór Zachód o powierzchni 192 ha. Do zrekultywowania został tylko niewielki skrawek w części północno-wschodniej o powierzchni 60 ha. W sprawie uznania rekultywacji za zakończoną uzyskano pozytywne opinie dyrektora Okręgowego Urzędu Górniczego w Katowicach, Wydziału Ochrony Środowiska i Rolnictwa w Urzędzie Miejskim w Sosnowcu i Urzędu Miejskiego w Jaworznie, a także pracowni projektowo-urbanistycznej, która jest odpowiedzialna za przygotowanie projektu planu zagospodarowania tego terenu.

Tak wygląda zrekultywowany obszar pola Bór Zachód. Zdjęcie zostało zamieszczone specjalnie po to, aby państwu przedstawić, jak wygląda obszar i jak być może będzie wyglądać obszar pola Bór Wschód.

Od 1993 r. spółka prowadzi systematyczne obserwacje monitoringowe pomiaru hydrogeologicznego w rejonie zakładu górniczego. Z kolei od 1994 r. do chwili obecnej w rejonie pola Bór Zachód prowadzony jest monitoring zgodnie z kolejnymi decyzjami prezydenta miasta Sosnowca. Specjalnie zaznaczyliśmy tutaj, że „z kolejnymi decyzjami”, dlatego że te decyzje, na podstawie których spółka prowadziła ten monitoring w zakresie ochrony wód podziemnych, powierzchniowych, a także gleb, wydawane są na czas określony. Od 2006 r. prowadzony jest również monitoring w rejonie pola Bór Wschód, zgodnie z decyzją prezydenta miasta Sosnowca nr 45/2006 o środowiskowych uwarunkowaniach zgody na eksploatację piasku pola Bór Wschód i Bór Zachód. Ta decyzja określiła wymagania dotyczące ochrony środowiska konieczne do uwzględnienia w koncesji, w tym określiła szczegółowy zakres monitoringu stanu jakości wód podziemnych, powierzchniowych i gleb odpowiednio dla obu wyrobisk. Wyniki monitoringu wraz z oceną wpływu materiałów wykorzystywanych do wypełnienia wyrobiska są co sześć miesięcy przekazywane do Wydziału Ochrony Środowiska i Rolnictwa w Urzędzie Miasta Sosnowiec, do Urzędu Miasta Jaworzno oraz do wojewódzkiego inspektora ochrony środowiska Katowicach.

Aktualna ocena stanu wód podziemnych w rejonie piaskowni Maczki-Bór dokonywana jest na podstawie rozporządzenia ministra środowiska z dnia 23 lipca 2008 r. w sprawie kryteriów i sposobu oceny stanu wód podziemnych. Rozporządzenie to określa warunki graniczne dla poszczególnych wskaźników zanieczyszczeń i odpowiednich klas czystości wód.

Wody podziemne w rejonie pola Bór Wschód wykazują znikomą zawartość jonów chlorkowych, a zawartość jonów siarczanowych utrzymuje się na niższym poziomie niż 250 mg siarczanów na litr. Stan chemiczny wód podziemnych ocenia się tu jako dobry. Wody o dobrym stanie chemicznym mogą być wykorzystywane gospodarczo. Do dobrego stanu wód chemicznych zalicza się wody I, II i III klasy jakości wód.

Dodatkowo, aby zintensyfikować stan kontroli oceny wpływu deponowanych odpadów kopalnianych w wyrobisku pola Bór Wschód, w zeszłym roku, akurat rok temu, zostały wykonane dwa reprezentatywne odwierty na głębokość do 30 m. Miejsce na jeden otwór zostało wybrane tam, gdzie są zdeponowane najstarsze odpady, również odpady poelektrowniane. Chciałabym tutaj zaznaczyć, że odpady z elektrowni zgodnie z obowiązującym prawem do roku 2006 były wykorzystywane, jako komponent lub też bezpośrednio, przez zakład górniczy CTL Maczki-Bór w prewencji przeciwpożarowej. Z kolei od roku 2006, po zmianie przepisów prawnych, spółka wykorzystuje do prewencji przeciwpożarowej materiały pochodzenia naturalnego. Co do tego drugiego

otworu, jaki został wytypowany – były tam najstarsze odpady zdeponowane na polu Bór Zachód, bez odpadów polektroniowych.

Chciałabym jeszcze zwrócić państwu uwagę na jedno istotne rozporządzenie, które jest uwzględniane w naszych rozważaniach i ocenie wpływu wykorzystywanych odpadów do rekultywacji. Standardy jakości gruntów są określane przez rozporządzenie ministra środowiska z dnia 9 września 2002 r. w sprawie standardów jakości gleby i standardów jakości ziemi. Tutaj wykorzystywane są... Poza odkrywka mówimy o jakości gleby, natomiast w przypadku zrekultywowanego terenu są to standardy jakości ziemi. W tym rozporządzeniu określono standardy jakości gleby lub ziemi, z uwzględnieniem ich aktualnej funkcji, planowanej dla wyróżnionych trzech grup rodzajów gruntów. Są to grunty A, B i C. W naszych analizach i ocenie wpływu odpadów, o których tutaj mówimy, braliśmy pod uwagę wartości graniczne, czyli wartości emisyjne, określone dla grupy B, a więc chodzi o grunty zaliczone do użytków rolnych, grunty leśne oraz zadrzewione i zakrzewione, nieużytki, a także grunty zabudowane i zurbanizowane, z wyłączeniem terenów przemysłowych i użytków kopalnych oraz terenów komunikacyjnych. Chodzi nam także o zasadniczą grupę, która ma tutaj podstawowe znaczenie, czyli grunty C. Są to tereny przemysłowe, użytki kopalne i tereny komunikacyjne. Tereny zakładu górniczego CTL Maczki-Bór z uwagi na swoją funkcję, obecną i planowaną, zaliczane są do gruntów typu C. Analizy wielkości fizykochemicznych parametrów próbek pobranych w obu miejscach, które państwu przedstawiłam, wykazały, że dotrzymane są wszystkie parametry z wybranych do oznaczeń parametrów, a więc wskaźników zanieczyszczeń dla gruntów typu C, a więc terenów przemysłowych, użytków kopalnych i terenów komunikacyjnych. Wartości stężeń analizowanych parametrów utrzymują nawet standardy dla grupy B, a więc gruntów zaliczanych do użytków rolnych, gruntów leśnych oraz zadrzewionych i zakrzewionych.

Jakość wód podziemnych w obrębie zakładu górniczego charakteryzują przede wszystkim wody gromadzone w rząpiu, a następnie odprowadzane do rzeki Biała Przemsza. Wynika to z faktu, że jest to właśnie najniższy punkt w kopalni i wody kopalniane są tam gromadzone, ponieważ kopalnia jest terenem drenującym wody podziemne. Proszę wybaczyć mi takie stwierdzenie, ale woda nigdy nie płynie pod górę, tylko spływa w dół, więc wody podziemne będą spływać do tego najniższego punktu. Całość wód odprowadzanych z zakładu górniczego Maczki-Bór przez piaskownik do rzeki Przemszy charakteryzuje się odpowiednim stopniem mineralizacji, czyli zawartością jonów chlorkowych w granicach 100–160 mg/l oraz zawartością jonów siarczanowych w granicach 170–240 mg/l. Zawartość żelaza i manganu w wodach odprowadzanych do rzeki Białej Przemszy jest już znacznie mniejsza; maksymalne ich wartości wynoszą w przypadku żelaza 3,36 mg/l, a w przypadku manganu 0,69 mg/l, gdyż metale te wytrącają się w postaci nierozpuszczalnych w wodzie wodorotlenków. Wody te mają również niskie stężenia izotopów radu i nie stwarzają zagrożenia radiologicznego dla środowiska naturalnego, a w związku z tym dla zdrowia i życia ludzkiego. W świetle rozporządzenia ministra środowiska z 2008 r. w sprawie oceny wód podziemnych wody pompowane z terenu CTL Maczki-Bór i zrzucane poprzez piaskownik do rzeki Biała Przemsza są wodami dobrej jakości. Średnie arytmetyczne stężeń tych substancji nie przekraczają wartości progowych dla dobrego stanu chemicznego wód podziemnych, to jest wartości granicznych elementów fizykochemicznych określonych dla

I klasy jakości wód. Przypomnę, że rozporządzenie mówi o pięciu klasach jakości wód. Wody z odwodnienia kopalni piasku Maczki-Bór nie zawierają podwyższonych substancji z listy substancji szczególnie szkodliwych dla środowiska, zamieszczonych w tabeli I załącznika nr 3 do rozporządzenia ministra środowiska z 2006 r. w sprawie warunków, jakie należy spełnić przy wprowadzaniu ścieków do wód lub do ziemi oraz w sprawie substancji szczególnie szkodliwych dla środowiska wodnego.

Decyzją wojewody śląskiego z 2003 r. spółka otrzymała pozwolenie wodnoprawne na odwodnienie zakładu górniczego w Sosnowcu w ilości 52 tysięcy m³ na dobę oraz na wprowadzanie wód kopalnianych do rzeki Białej Przemszy, oczyszczonych mechanicznie, pochodzących z odwodnienia zakładu górniczego. Decyzja ta została wydana na czas oznaczony, do 2013 r. Proszę zwrócić uwagę, że okres obowiązywania pozwolenia jest to dziesięć lat. W przypadku, gdyby w tych wodach były substancje niebezpieczne, a więc substancje szczególnie szkodliwe, takie pozwolenie mogłoby być wydane maksimum na cztery lata. Czyli to potwierdza fakt, który przytoczyłam przy poprzednim slajdzie, że w tych wodach nie ma substancji szczególnie szkodliwych dla środowiska wodnego w rozumieniu przepisów prawa wodnego. Zgodnie z tym pozwoleniem zawartość zawiesiny ogólnej nie może przekraczać 35 mg/l, zawartość chlorków nie może przekraczać 200 mg/l, siarczanów 250 mg/l i żelaza 6 mg/l. Jeżeli cofniemy się do poprzedniego slajdu, gdzie przedstawiałam państwu stężenia substancji wskaźnikowych występujących w ściekach, to zobaczymy, że te wartości nigdy nie zostały przekroczone w stosunku do wartości wynikających z pozwolenia wodnoprawnego. W świetle dokonanej analizy monitoringu wód podziemnych i powierzchniowych warunki tego pozwolenia są dotrzymane.

Na poszczególnych slajdach chciałam przedstawić państwu cykl technologiczny oczyszczania wód kopalnianych, które gromadzone są w rząpiu, a później, jako wody oczyszczone, odprowadzane są do odbiornika, jakim jest rzeka Biała Przemsza. Ten slajd przedstawia najniższy punkt, do którego spływają wody podziemne z obszaru leja depresyjnego zakładu górniczego. Ten lej sięga około 2 km poza obszar wyrobiska. Z tego obszaru sprowadzane są nie tylko zanieczyszczenia z samej odkrywki, ale również to, co znajduje się w obszarze leja i przenika do wód podziemnych.

(Przewodniczący Zdzisław Pupa: Prosiłbym, żeby szybciej te slajdy pokazywać...)

Dobrze.

Następnym elementem był piaskownik, a kolejnym – odbiornik Biała Przemsza. Kontrole zakładu górniczego przeprowadzają: Najwyższa Izba Kontroli Delegatura w Katowicach, Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska, prezydent miasta Sosnowca, Okręgowy Urząd Górniczy w Katowicach i Wyższy Urząd Górniczy w Katowicach. Te kontrole przeprowadzane są co roku, w sumie jest to kilka razy w roku. Organy kontrolujące pozytywnie oceniają działalność zakładu górniczego Maczki-Bór, co wynika z protokołów pokontrolnych. Tak wygląda rekultywacja terenu pola Bór Wschód.

Na tym zdjęciu jest cały obszar pola Bór Wschód.

Dziękuję za uwagę i za wysłuchanie mojej prezentacji.

Przewodnicząc Zdzisław Pupa:

Dziękuję za tak szczegółowe wprowadzenie nas w temat i pokazanie, czym się zajmuje CTL Maczki-Bór Spółka z o.o. z Sosnowca.

Z uwagi na to, że pan minister ma kolejne spotkanie, mam prośbę do pana ministra o zabranie teraz głosu.

Proszę bardzo, Panie Ministrze.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska
Bernard Błaszczyk:**

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Tak się składa, że istotnie równolegle odbywa się posiedzenie Sejmu i jest w tej chwili przedstawiany budżet na rok 2010, jego realizacja. I z związku z tym, że rozpoczęła się cała seria pytań w tym zakresie, a sprawa, niestety, dotyczy naszego resortu, to będę musiał tam pójść.

Co do kwestii ochrony wód podziemnych czy wszystkich spraw związanych z rekultywacją, które zostały tu przedstawione bezpośrednio przez zainteresowaną firmę, to myślę, że to spotkanie będzie przedmiotem jakiejś analizy i będzie przynajmniej, miejmy nadzieję... My, praktycznie rzecz biorąc, nie otrzymywaliśmy tak ze strony wojewódzkiego inspektora ochrony środowiska, jak i głównego inspektora ochrony środowiska, dyrektora geologii, takich sygnałów, które by w jakikolwiek sposób mówiły nam coś o złej sytuacji, niemniej jednak gospodarka odpadami, gospodarka wodno-ściekowa, gospodarka w sprawach związanych z rekultywacją całości terenu jest niezwykle ważną sprawą. Poza tym myślę, że osoby znajdujące się tu, na tej sali, mają wiedzę i możliwości podejmowania nie tylko debaty, ale i decyzji w tym zakresie. Uważam więc, że przekazanie nam takiej informacji na posiedzeniu Komisji Środowiska Senatu może być bardzo potrzebne, poszerzy nam naszą wiedzę.

Chciałbym bardzo przeprosić szanownych państwa senatorów i wszystkich państwa przybyłych na dzisiejsze posiedzenie komisji za to, że będę musiał pójść do Sejmu, gdzie od 12.00 jest kontynuowana sprawa budżetu. No cóż, tak się akurat złożyło, a nie można się podzielić. Tak więc przepraszam bardzo.

Jednocześnie sygnalizuję, Panie Przewodniczący, że znajdujące się tu na sali grono jest tak reprezentatywne, iż na pewno może tu zabierać głos merytorycznie i może odegrać właściwą rolę. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząc Zdzisław Pupa:

Dziękuję panu ministrowi za obecność i za słowa skierowane do zebranych tutaj.

Popełniłem taką małą gafę, ale to dlatego, że pan doktor... Serdecznie witam pana doktora Mariusza Czopa z Akademii Górniczo-Hutniczej, który będzie, powiedzmy, referentem i przedstawi program ochrony wód podziemnych związanych właśnie z rekultywacją terenów pogórnich na przykładzie wyrobiska piaskowego Bór Wschód. Pan doktor zajmuje się tymi sprawami, dlatego poproszę zaraz pana doktora o przedstawienie – w taki zwięzły, naukowy sposób – tego tematu i problemu.

Mam prośbę do szanownych państwa. Z uwagi na to, że o godzinie 17.00 spotyka się tutaj następna komisja, niezmiernie ważne jest to, abyśmy o godzinie 16.30 mogli zakończyć to posiedzenie komisji. Dlatego właśnie proszę o bardzo zwięzłe i merytoryczne wystąpienia.

Proszę uprzejmie, Panie Doktorze.

**Adiunkt w Katedrze Hydrogeologii i Geologii Inżynierskiej
na Wydziale Geologii, Geofizyki i Ochrony Środowiska
w Akademii Górniczo-Hutniczej
Mariusz Czop:**

Szanowni Państwo, witam serdecznie.

Poproszony zostałem o przedstawienie państwu całej sytuacji tutaj, na posiedzeniu komisji. Dziękuję za takie zaufanie. Nie jestem żadnym guru, po prostu jakoś tak na mnie padło... Dostałem te wszystkie materiały; musiałem się z nimi zapoznać, żeby przedstawić krótką, zwięzłą syntezę tych wszystkich problemów, które napotykamy, po pierwsze, mając do czynienia z odpadami górniczym, a po drugie, operując już tymi odpadami i użytkując je w środowisku wodnym. A na końcu będzie jeszcze synteza problemów środowiskowych związanych z kopalnią Maczki-Bór. A taki jest roboczy tytuł mojego wystąpienia: wpływ odpadów górnictwa węgla kamiennego na środowisko wodne w Polsce.

Proszę państwa, otóż ten problem jest problemem globalnym i nie tylko my w Polsce z nim się borykamy. Jest to problem, z którym praktycznie cały świat nie może sobie dać rady, dlatego że ilość odpadów górniczych, które powstają z węgla kamiennego, jest po prostu naprawdę zatrażająca. Mamy do czynienia z rozwojem górnictwa na całym świecie i wszystkie kraje mają ten sam problem. Czyli to nie jest tak, że tylko my mamy taki problem, bo coś źle robimy, tylko, niestety... No, na świecie jest tyle doświadczeń negatywnych, dużo więcej negatywnych niż pozytywnych. Ale z tych negatywnych doświadczeń powinniśmy wyciągać wnioski i jakoś umiejętnie przechodzić do polepszenia obecnego stanu.

Proszę państwa, a jakie są zagrożenia dla środowiska z tytułu tych odpadów górniczych? Odpady stanowią materiały uciążliwe dla środowiska, ale one oczywiście nie są jakoś specjalnie niebezpieczne czy szkodliwe, nie mogą powodować jakichś nagłych śmierci czy tego typu schorzeń. Ale generalnie mogą być lokalnie źródłem zanieczyszczeń dla środowiska, powietrza i wody. A odpadów z górnictwa w Polsce mamy bardzo dużo, zwłaszcza węgla kamiennego. W 2000 r. było wytworzone 2,2 miliarda ton odpadów przemysłowych, z czego 800 milionów ton, to jest 33,6%, stanowią odpady górnictwa węgla kamiennego. A w obrębie tych odpadów górniczych, proszę państwa, mamy do czynienia ze skałami płonnymi; to te utwory skalne, które stanowią przerosty piaskowców, łupków ilastych, iłowców, mułowców w obrębie górotworu karbońskiego. Są one eksploatowane przy pozyskiwaniu węgla lub pochodzą z wyrobisk udostępniających, to znaczy wyrobisko jest wykonywane w kamieniu po to, żeby dojść do węgla, a potem musimy ten kamień wywieźć na górę. A poza tym mamy odpady z procesu przeróbki węgla kamiennego. Te odpady powstają przy przeróbce – wzbogacaniu węgla kamiennego, zazwyczaj są to przerosty węglowe odrzucane w procesach mechanicznej przeróbki węgla.

A dlaczego te odpady są szkodliwe? Są szkodliwe przede wszystkim dlatego, że są zasolone, w szczególności w głębszych partiach górotworu, gdzie występują słone wody, które przepajają te odpady. I tutaj taka mała próbka tego, do czego może doprowadzić słona woda. Około pół miliona metrów sześciennych wody na dobę jest pompowane z polskich kopalń, z GZWP, a są to wody silnie zasolone; 2/3 tej ilości trafia do Wisły, 1/3 – do Odry. I teraz przykład pokazujący, jak wzrosło stężenie chlorków w Wiśle pod Krakowem, bo to są dane z Krakowa. Otóż w 1955 r. stężenie chlorków

to było 100 mg, woda z Wisły nadawała się do użycia w Krakowie, można było ją uzdatniać i pić. Niestety, w wyniku zrzutu z Górnośląskiego Zagłębia Węglowego w Krakowie to stężenie stale przekracza 500 mg, dochodzi do 1000 mg, do 2000 mg. Tak więc woda z Wisły mogłaby być użytkowana w Krakowie do celów pitnych, gdyby nie zrzut z Górnośląskiego Zagłębia Węglowego. No i tu widać, że z uwagi na upadek polskiego górnictwa – część kopalń została zamknięta – jest spadek zasolenia, po prostu coraz mniej wody jest zrzucane... No, ale dalej to się utrzymuje na poziomie od 500 mg do 1000 mg. Odpady są zasolone. Pewna ilość soli pochodzącej z tej wody, która została odprowadzona z odpadów, ciągle tam jest. Następny problem, o wiele poważniejszy, to zasiarczenie tych odpadów. One zawierają również niewielką domieszkę siarczków, głównie siarczków żelaza, pirytu i markasytu. Nie jest to zbyt wielka domieszka. Tutaj są dane z badania całego Górnośląskiego Zagłębia Węglowego, dane z 1988 r. Według nich najbardziej zasiarczona była kopalnia „Siersza”, już zamknięta. Siarka całkowita była tutaj na poziomie powyżej 2% w wydobywanym węglu, a także w skale płonnej. Oczywiście więcej pirytu, czyli tego niekorzystnego minerału, jest w węglu, ale występuje on również w skałach płonnych. Czyli nie mogę się tu zgodzić do końca ze swoimi przedmówcami co do tego, że odpady są zawsze w całości neutralne, że składają się z neutralnych minerałów. Dominująca ich ilość rzeczywiście składa się z neutralnych minerałów, ale są w nich też pewne domieszki pirytu i markasytu, a poza tym te odpady są troszeczkę zasolone.

A teraz kwestia tego, jakie zanieczyszczenia wydobywają się z takich odpadów. Sól kamienna, chlorek sodu, ogółem sól i chlorki są wymywane w pierwszym etapie składowania odpadów. Widzicie państwo, że soli nie ma zbyt dużo; ona stanowi od 0,1% do 0,5% masy składowanych odpadów. Ale z uwagi na to, że mamy dużo tych odpadów, to soli ciągle jest dużo. A woda opadowa wymywa po prostu tę sól do otoczenia. Inny, poważniejszy problem to siarczan, albowiem one cały czas powstają. Powiedzmy, że mamy taką bryłę składowanych odpadów. Dostaje się do niej powietrze atmosferyczne, dostaje się tlen, dostaje się również woda, a wtedy w wyniku utlenienia pirytu produkuje się kwas siarkowy. I ten kwas siarkowy – bo często nie ma możliwości zbuforowania go – zjada otaczającą skałę, a w wyniku tego powstają takie minerały wietrzeniowe, które nazywamy wtórnymi minerałami wietrzeniowymi. One ciągle się generują w tej bryle składowanych odpadów. I dobrze jest trzymać taką hałdę już w danym miejscu, dlatego że są dowody na to, iż relokacja odpadów, ich przeniesienie w inne miejsce, powoduje, że te odpady są łatwiej wymywalne albo też tlen uzyskuje lepszy dostęp do górotworu. Tak że generalnie na świecie nie rusza się już hałd, które są zastare, które dłużej niż dwadzieścia, trzydzieści lat stoją w danym terenie, właśnie po to, żeby nie powodować dodatkowej emisji zanieczyszczeń z takich hałd.

Oczywiście oprócz soli kamiennej i siarczanów z hałd emitują się również wybrane pierwiastki śladowe. One pochodzą z form mineralnych powstających w wyniku rozpuszczania skał karbońskich. Ten kwas siarkowy powstający z utlenienia pirytu zjada skałę karbońską i uwalnia do górotworu czy też generuje minerały, które zawierają w swoim składzie również pierwiastki śladowe. I, proszę państwa, jest tak, że cały czas się odbywa to generowanie zanieczyszczeń. Jeżeli mamy do czynienia z hałdą, ze składowiskiem odpadów, to woda powoli sobie wnika do takiej hałdy, przepływa tam, cały czas jest dopływ tlenu do tej hałdy i cały czas następuje to generowanie siarczanów. Dopóki nie zostaną zużyte wszystkie siarczki w obrębie takiej hałdy, dopóty ta

hałda jest aktywna. I to może trwać dwadzieścia, trzydzieści czy nawet sto lat. Były takie przypadki, że hałda w wyniku właśnie tej reakcji, która jest reakcją egzotermiczną, zagrzewała się, może nawet się zapalić. W przypadku Polski to nie następuje, dlatego że nasze złoża węgla kamiennego na szczęście zawierają mało siarki, ale na świecie były znane takie przypadki, że hałda się zapalała i paliła się dość długo. Takim typowym minerałem ze strefy generowania się siarczanów, którego dałem tutaj zdjęcie, jest jarosyt – to ten żółty na zdjęciu – często spotykany na hałdach, na takich obszarach, gdzie utlenia się piryt.

I co, proszę państwa, jest głównym problemem w naszym przypadku? W naszym przypadku największym problemem dotyczącym wód podziemnych jest wymywanie tych zanieczyszczeń i ługowanie ich ze składowiska. Te łatwo rozpuszczalne wtórne minerały wietrzeniowe, które wygenerowały się w obrębie tej bryły, zostają na przykład rozpuszczone w wyniku opadów atmosferycznych i wymywane bezpośrednio do wód podziemnych. To jest bardzo niekorzystny przypadek – i niestety taki przypadek będzie miał czy już ma miejsce w przypadku kopalni Maczki-Bór – że odpady są praktycznie nad zwierciadłem wód podziemnych; wtedy łatwo można wymywać te zanieczyszczenia. Są też przypadki takiego pośredniego wpływu, to znaczy takie, że coś wymywa zanieczyszczenie, to spływa po powierzchni, a dopiero potem się dostaje do wód podziemnych. No i jest też taki typowy przypadek, że woda spada na opady, przesiąka przez strefę aeracji i dostaje się do głębi, do zalegającego zwierciadła wody. To też jest niekorzystny przypadek. A więc może być, powiedzmy, pośrednie zanieczyszczenie albo całkiem bezpośrednie, kiedy nie dość, że cały czas jest dostawa zanieczyszczeń, to jeszcze odpady mają bezpośredni kontakt z wodami podziemnymi, które przepływają pod bryłą składowanych odpadów. Czyli generalna zasada jest taka, że zanieczyszczenia są wymywane ze składowiska odpadów, po pierwsze, przez wsiąkające z góry wody opadowe, a po drugie, przez przepływające pod spodem wody podziemne, jeżeli mają one kontakt z górą składowanych odpadów.

A co trzeba robić, żeby te zanieczyszczenia zatrzymać? No, nie dopuścić, żeby woda wsiąkała w bryłę składowanych odpadów, żeby miała z nimi kontakt. No i tutaj jest taka sytuacja... Jak rozwiązać te problemy? Najważniejsza jest odpowiednia lokalizacja, czyli lokalizacja w miejscu, gdzie w podłożu występują utwory izolacyjne bezwodne. Ale oczywiście tego też nie możemy, proszę państwa, pozostawić samemu sobie, bo jest tu taki przypadek, że co prawda jest nieprzepuszczalne podłoże i to wszystko jest izolowane w niecce, ale w wyniku dopływu wód z infiltracji opadowej dochodzi do sytuacji, że wypełnia się ta bryła składowanych odpadów, no i te odcieki spływają po zboczu. Czyli cały czas mimo wszystko musimy mieć również system przyjmowania tych odcieków, nie możemy tym odpadom pozostawić możliwości spływania na boki czy penetrowania... Znane są w Polsce takie przypadki, że budowano składowiska w takich ilastych gliniankach. A tam po deszczu zdarzają się takie przypadki, że cała bryła się podnosi i następuje zjawisko pływania na tym składowisku, jak wjedzie cięższy sprzęt, bo woda ładnie wypiera te odpady. Tak że najważniejsza jest odpowiednia lokalizacja składowiska, czyli na utworach nieprzepuszczalnych, izolacja odpadów, nawet po zastosowaniu tych utworów słabo przepuszczalnych, no i odprowadzenie odcieków. Cały czas musimy mieć możliwość odprowadzania odcieków, nie możemy ich puścić gdzieś tam w przestrzeń, żeby one się nam rozpląwały, rozmywały, bo mogą dotrzeć do jakichś obiektów i je zanieczyścić.

A teraz przykłady szczególnie szkodliwych składowisk, proszę państwa. Tutaj jest taki przypadek z Anglii, Shilbottle. Tam występuje taka sytuacja, że składowisko odpadów zostało założone właśnie w dolinie rzecznej; częściowo jest podziemne, tak że zwierciadło wody znajduje się w górnej części tego bardzo dużego składowiska. No i okazuje się, że z niego wypływa jakaś czerwona woda. Zastosowano tutaj taką reaktywną barierę, która miała oczyścić te wody. Ta bariera ma długość 180 m, szerokość 2 m, a głębokość 3 m; niby sięga podłoża, ale nie widać jakichś specjalnych efektów jej działania. Jak mówią hydrogeolodzy, bariera jest zawsze albo za krótka, albo za płytka. Tak że nie wiadomo, co tam... Najprawdopodobniej konieczny jest długi czas reakcji pomiędzy odciekami z tego składowiska a tą reaktywną barierą. Dodano tutaj taki materiał jak nawóz koński, kompost roślinny oraz 50% żwiru wapiennego, a mimo to nie daje się oczyścić wody i rzeka wygląda niezbyt ciekawie. Drugi przypadek jest z Polski – w nieprzemyślany sposób przyłożono odpadami takie małe źródło, o ilości 40 m³/h. No i się okazało, że wypływająca stamtąd woda, mająca kontakt z tymi odpadami, nie jest za dobra, nie jest zdatna do picia, a więc wymyślono, że się ją zablokuje dzięki wybudowaniu tutaj tamy w tym wyrobisku, bo ona pierwotnie ściekała tamtędy i spływała w dół do kamieniołomów. A jak zbudowano tę tamę, to tu się podniosło i zgromadziło pół miliona ekstremalnie alkalicznych odcieków o takim składzie, jak w czasie tej ostatniej katastrofy na Węgrzech. W wyniku nakładów finansowych rządu 50 milionów zł udało się na razie spompować ten ekstremalnie alkaliczny zbiornik, ale do remediacji tego obiektu jeszcze daleko. Jeszcze daleko. Proszę państwa, a więc generalnie, tak z punktu widzenia ochrony środowiska wodnego, nie powinno się składować odpadów w bliskiej odległości do zwierciadła wody, dlatego że kontakt z odpadami zawsze powoduje, że dochodzi do zanieczyszczenia wód. W wyniku kontaktu tych odpadów z wodą ona miała kolor coca-coli. Miała też działanie mumifikujące – kiedy wpadł tam piesek, to powstała mumia. Tak więc, powiedzmy, że przeciwczyliśmy tutaj, jak to działa, jak Egipcjanie robili mumie. Bo oni po to, żeby odwozić zwłoki, umieszczali je w środowisku alkalicznym.

Proszę państwa, oczywiście jest problem, gdzie lokalizować takie składowisko odpadów. No, możemy to lokalizować w dowolnym miejscu, ale najważniejsze jest – i przed tym powinniśmy się bronić – żeby składowisk odpadów nie lokalizować na głównych zbiornikach wód podziemnych. A te główne zbiorniki wód podziemnych nie są wydzielone bez powodu, są wydzielone ze względu na szczególne znaczenie regionalne dla obecnego i perspektywicznego zaopatrzenia ludności w wodę pitną. I te zbiorniki naprawdę warto chronić. I można to robić, dlatego że w Polsce są tylko sto sześćdziesiąt trzy takie zbiorniki. Tak że nie jest tak, że cała Polska jest pokryta zbiornikami wód podziemnych; są tylko sto sześćdziesiąt trzy takie zbiorniki. Wody głównych zbiorników wód podziemnych podlegają ochronie. Ze względu na istnienie różnych ustaw ja to wszystko, cały stan prawny, wziąłem z publikacji „Metodyka wyznaczania obszarów ochronnych głównych zbiorników wód podziemnych dla potrzeb planowania i gospodarowania wodami w obszarze dorzeczy”, opracowanej przez Ministerstwo Środowiska, Krajowy Zarząd Gospodarki Wodnej i Państwowy Instytut Geologiczny, sfinansowanej ze środków Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska, gdyż właśnie w tym momencie prowadzony jest wieloletni program nad wyznaczeniem i ustanowieniem obszarów ochronnych głównych zbiorników wód podziemnych. Czyli dla każdego zbiornika zostanie opracowana dokumentacja hydrogeologiczna, zostaną

wyznaczone obszary ochronne, na których nie będzie wolno robić bardzo wielu rzeczy, bo będą duże ograniczenia w zagospodarowaniu tych obszarów.

I wreszcie, proszę państwa, dochodzimy do naszego problemu: jak się mają Maczki-Bór do głównych zbiorników wód podziemnych? No, sytuacja jest taka, że Maczki-Bór są na granicy dwóch zbiorników: zasadniczo dotyczą peryferycznej części Boru Biskupiego, znajdują się też na obszarze GZWP „Bytom”. W pobliżu znajduje się również zbiornik triasowy, chrzanowski, ale – powiedzmy – on jest poza zasięgiem oddziaływania tego składowiska.

Proszę państwa, skąd w ogóle wzięła się koncepcja tego składowiska? Otóż w latach osiemdziesiątych czy nawet wcześniej – ja to znalazłem dopiero w jakichś zamierzonych publikatorach, jeszcze mnie wtedy nie było na świecie – narodziła się koncepcja centralnych zwałowisk odpadów górniczych. Uznano, że zwałowiska, którymi zatyka się wszystkie dziury, jakie są na powierzchni ziemi, są niekorzystne, dlatego że po prostu mają zbyt dużą powierzchnię wobec małej ilości składowanych odpadów. I wtedy wymyślono centralne zwałowiska. Wybór padł niezbyt szczęśliwie na centralne zwałowisko Bór – to jest część zachodnia – gdzie zwożono z kopalń o już historycznych nazwach, częściowo zostały one zmienione... Koncepcja centralnych zwałowisk, która została wymyślona w latach siedemdziesiątych, nie była zbyt szczęśliwa, bo, po pierwsze, doprowadziła do kumulacji zanieczyszczeń na niewielkich powierzchniach, po drugie, niestety wybrano najgorszą lokalizację zwałowiska Bór – wyrobisko odwodnionej kopalni piasku. A więc zlokalizowano to w obrębie struktury, która zawiera bardzo dużo wody. Powstała bardzo niekorzystna sytuacja: woda miała dostęp do odpadów. Wcześniej powiedzieliśmy, że powinniśmy się bronić przed dostępem wody do odpadów, a w tym wypadku doprowadzono do tego, że w warunkach praktycznie idealnych... no, zlokalizowano to składowisko w najgorszych warunkach.

To jest mapa rejonu kopalni „Maczki-Bór”, przy czym obecnie większa część tego składowiska jest już wypełniona odpadami. Żeby była jasność, proszę państwa, powiem, że bazowałem na materiałach, które dostarczyły mi zarówno CTL Maczki-Bór, jak i stowarzyszenie Ring Przemysły, oraz publikacjach naukowych, jakie pojawiły się w związku z tą sprawą. Najważniejsze jest to, że część zachodnia, która była centralnym zwałowiskiem... Była koncepcja, żeby to budować do góry, ale została ona zarzucona. Wymyślono jeszcze, żeby część wschodnią wypełnić odpadami. Oczywiście jeszcze tutaj... W wypowiedziach moich przedmówców zabrakło tego, że jest strefa, gdzie znajdują się inne składowiska, mianowicie składowiska odpadów komunalnych. Tutaj jest osadnik wód dołowych kopalni „Kazimierz Juliusz”, hałda odpadów i hałda popiołów. Tak że na tym obszarze jest dużo składowisk i odpadów, które również oddziałują na to otoczenie. Z tego, co widziałem w innych publikacjach, wiem, że jeszcze tu jest jakieś małe składowisko i tutaj też znajduje się jakieś małe składowisko, czyli w otoczeniu północnej otuliny wyrobiska także znajdują się składowiska odpadów komunalnych, przemysłowych. Tu jest zwałowisko Bór Zachód, zaś to jest część rekultywowana wyrobiska.

Proszę państwa, ocena wpływu tego składowiska została przeprowadzona przeze mnie na podstawie danych pochodzących z monitoringu środowiska lokalnego dla kopalni piasku „Maczki-Bór”, archiwalnej pracy magisterskiej powstałej na AGH w 1997 r., publikacji pani Solik-Heliasz oraz publikacji współautorstwa pana profesora Kowalczyka. Proszę państwa, jakie są główne wnioski? Główne wnioski są takie, że

w kopalni piasku „Maczki-Bór” obserwuje się wyraźną zmianę składu chemicznego wód napływających do jej odwadnianego wyrobiska. Problem jest taki – tu jeszcze wróć... że wyrobisko jest odwadniane, wokół wyrobiska ukształtował się lej depresji, który powoduje, że wszystkie wody z otoczenia kopalni dopływają do wyrobiska – stąd woda dopływa tutaj, stąd dopływa tutaj, stąd dopływa tutaj – przy czym lej depresji i mapa hydroizohips wskazują, że nawet ten po drugiej stronie Przemszy jest drenowany przez tę kopalnię.

Wróć do wyników monitoringu, który teraz jest prowadzony. Oczywiście, że na polu Bór Wschód wody wykazują dobrą jakość, dlatego że piezometr Pz-12 umyje wodę dopływającą z tego rejonu niemającą kontaktu z odpadami, piezometr Pz-5 umyje wodę napływającą z tego kierunku niemającą kontaktu z odpadami, a piezometr Pz-3, który jest zniszczony w tym momencie, też umyje wodę napływającą w rejon składowiska. A więc mamy do czynienia z monitoringiem, który wychwytuje tylko wody dopływające do wyrobiska, nie mamy zaś żadnego punktu na polu wschód, który by pokazywał skład chemiczny wody mającej kontakt z odpadami.

Wody podziemne dopływające z rejonu północno-wschodniego charakteryzują się najlepszą jakością. Zobaczcie państwo, mineralizacja jest na poziomie poniżej 500 mg, siarczanów jest od 44 do 133. Tam jest obciążony piezometr Pz-5, który najprawdopodobniej na swoim napływie ma małe składowisko odpadów, hałdę i przez to jest wyższy. Generalnie w zbiorniku „Biskupi Bór” siarczany rzadko kiedy przekraczają poziom 50–60 mg. Tak że to jest takie bazowe, tłowe stężenie siarczanu. Wartość, którą odnotowujemy w wodzie odpompowywanej z centralnej pompowni... Ona jest obciążona również strumieniem wody pochodzącej ze składowisk zewnętrznych, tak że musimy odróżnić... Jest kilka źródeł zanieczyszczeń: jest stare zwałowisko – zachodnie, nowe – wschodnie, jak również składowiska zlokalizowane w północnej części. Oczywiście da się odpowiedzieć na pytanie, jaki jest udział procentowy, tylko albo trzeba w inny sposób zlokalizować punkty monitoringowe, albo punktowo opróbowywać rowy, które przepływają przez składowisko.

Tak więc, jak już powiedziałem, w rejonie na północ od skarpy kopalni „Maczki-Bór” znajdują się składowiska. Niestety to składowisko jeszcze nie pokazało swojego prawdziwego potencjału, jeśli chodzi o zanieczyszczenie. To składowisko w języku hydrogeologicznym nosi nazwę składowiska suchego. To oznacza, że zwierciadło wody zostało sprowadzone do stopy składowiska, a zanieczyszczenia przedostają się porcjami. W momencie kiedy zaprzestanie się odwadniania, woda podniesie się i będzie miała pełny kontakt z górą składowanych odpadów. Będzie taka sytuacja, jaka jest w Górcie w Trzebini: kiedy woda przepływała i omywała tylko stopę, woda była zdatna, nadawała się do użytku, natomiast kiedy zablokowano przepływ, a woda się podniosła i zatopiła całą bryłę składowiska, składowisko, że tak powiem, pokazało swoje zanieczyszczenie i wygenerowało bardzo silnie zanieczyszczoną wodę. Tak że w tym momencie kontakt jest ograniczony przez odwodnienie, ale kiedy się go zaprzestanie, to ten kontakt będzie pełniejszy.

Istnieją wyraźne dowody, proszę państwa, na zanieczyszczenie wód podziemnych przez odcieki ze składowiska w wyrobisku Bór Zachód i Bór Wschód. Jak porównamy wodę tłową i wodę na wyjściu... W tłowej jest poniżej 100 mg siarczanów, a na wyjściu jest 200 czy 250 mg, czyli jest dwukrotny wzrost stężenia siarczanów. Chlorków na wejściu jest kilkadziesiąt, na wyjściu jest prawie sto, tak że jest trzykrot-

ny wzrost. Gdy zsumuje się to – dopływ wody do piaskowni wynosi około 50 tysięcy m³ wody na dobę – to wyjdzie po paręset ton odpadów, tych składników na dobę. Jeszcze raz powtarzam: na to składa się składowisko zachód, składowisko wschód i składowiska komunalne zlokalizowane na północnym obrzysie wyrobiska. Trzeba ocenić, jak to jest...

Proszę państwa, w pracach, które cytowałem, podawane są informacje, że zwałowisko odpadów węglowych Bór stanowi poważne źródło zanieczyszczenia wód czwartorzędowych. Jakby główną rolę odgrywa zmiana składu chemicznego w wyniku wymywania odpadów z odpadów. Generalnie jest to wiedza znana i zgodna z oczekiwaniami.

Właśnie tak wygląda to składowisko, przy czym żeby to opróbować, to gdzieś tutaj trzeba by było wywiercić jakiś otwór. A więc opróbować odcieki w tym rejonie, może tutaj, bo tutaj jest bardzo silne zaczerwienie, i gdzieś tutaj, bo tu też widać wodę wypływającą z tych miejsc.

Proszę państwa, to wszystko da się ocenić. Generalnie dowody na to, że powstaje pewna emisja zanieczyszczenia z tego składowiska, są tak oczywiste, że trudno z nimi dyskutować. Jakie są dodatkowe zagrożenia? Bo, jak powiedziałem, to składowisko jeszcze nie pokazało swojego prawdziwego potencjału. Na pewno po zaprzestaniu odwodnienia kopalni, zatopieniu, odbudowie ciśnienia nastąpi zwiększenie emisji zanieczyszczeń do wód podziemnych. Woda będzie przepływać z większą prędkością, nasyci zwał i wymyje wszystkie składniki, które wygenerowały się w obrębie bryły składowanych odpadów. Tam planowany jest również akwen. Może dojść do sytuacji, że woda w tym akwenu nie będzie mieć zbyt dobrej jakości, nie będzie się nadawała do zagospodarowania. Znane są przypadki... Nawet jeżeli przykryje się odpady w wyrobisku zatopionym, to niestety prędzej czy później te odpady przedostaną się do wody, choćby w wyniku dyfuzji czy przerwania szczelnej granicy. Generalna zasada jest taka, że jeżeli jest duży dopływ do wyrobiska i wyrobisko w miarę możliwości nie jest obciążone jakimiś odciekami, to wyrobisko rekultywuje się w kierunku wodnym, czyli po prostu, bez żadnego problemu, się je zatapia. I znane są przypadki, że wyrobisko bez składowanych odpadów zostało zatopione, a teraz jest to piękny akwen.

W Trzebini są dwa bliźniacze kamieniołomy: jeden, w którym złożono odpady, drugi, w którym nie złożono odpadów. I jeden jest bombą ekologiczną, a drugi jest pięknym kąpieliskiem. Tak samo jest z kamieniołomem „Zakrzówek” w Krakowie – piękna czysta woda. W rejonie piaskowni „Kuźnica Warężyńska” czy „Szczakowa” też będą kąpieliska i będą się one nadawały do użytku. W tym miejscu zaś budowa zbiornika wodnego jest chyba bez sensu i lepiej całość zasypać. No, trudno, jest jak jest, trzeba iść w kierunku całkowitego wypełnienia tego wyrobiska, aż do powierzchni terenu, bo po prostu ten teren naprawdę nie nadaje się do... Tu problem jest taki, że bliska obecność rzeki będzie powodować rozrywanie izolacji. Stanie się tak dlatego, że rzeka przy dużych przepływach będzie się podpiętrzać, a wody podziemne będą reagować z opóźnieniem. A jest to strefa, gdzie wody podziemne mają tendencję do dopływania do rzeki do góry, tak że one będą próbowały przedrzeć się przez izolację. Jeszcze jest taki problem, że kiedy wyłączymy odwodnienie, zanieczyszczenia na pewno dopłyną do Przemszy. I trzeba mieć świadomość, że przepływ wody w Przemszy na pewno spadnie. Planowana jest likwidacja górnictwa cynku i ołowiu w Olkuszu. Górnictwo cynku i ołowiu cały czas daje około 5, 6 m³ wody na sekundę do tej rzeki. To

w przypadku niżówkowych przepływów w tym rejonie stanowi około 50, 60%. Czyli jeżeli przepływ wody Przemszy spadnie, a zanieczyszczenia będą dopływać w takiej ilości, to w dalszej perspektywie czasoprzestrzennej pogorszy się jakość wody w Przemszy. Znane są takie przypadki z Anglii, że woda przebiła się do rzeki, czyniąc ją czerwoną. To jest bardzo niekorzystne z estetycznego punktu widzenia, jak również jest to niekorzystne dla ryb. A więc żeby nie było takiej sytuacji, że zanieczyszczenia przedostaną się jednak do Przemszy.

Najważniejszym problemem jest utrata możliwości ujmowania wód podziemnych w sąsiedztwie kopalni „Maczki-Bór”. Tak jak powiedzieli przedmówcy, woda zawsze płynie na dół i jeżeli my stworzymy jakąś lokalną bazę drenażu, to wtedy zanieczyszczenia mogą powędrować do tej bazy. Czyli jeżeli byśmy zlokalizowali jakieś ujęcie w kierunku na północny wschód, w kierunku na północ czy na północny zachód od tego rejonu, to jest prawdopodobieństwo, że zaciągniemy zanieczyszczenie. No, nie jest to zbyt pozytywna perspektywa.

Podsumowując, proszę państwa, powiem, że na podstawie mojego oglądu sytuacji istnieją dowody na to, że to składowisko wpływa na wody podziemne. Jest szereg problemów, które mogą się tam jeszcze pojawić. Na pewno nie można ich lekceważyć. Cały czas trzeba prowadzić badania i monitoring, tak aby w miarę możliwości móc przeciwdziałać zagrożeniom oraz, założmy, wyciągać wnioski z doświadczeń światowych, a także naszych, polskich. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Zdzisław Pupa:

Dziękuję panu doktorowi Mariuszowi Czopowi z Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, Wydziału Geologii, Geofizyki i Ochrony Środowiska.

Szanowni Państwo, po tych dwóch, można powiedzieć, wprowadzających referatach poprosiłbym pana prezydenta miasta Sosnowca o zabranie głosu, o ustosunkowanie się do tego. Mam tylko prośbę o syntetyczne wypowiedzi z uwagi na czas – mówiłem o tym wcześniej. Później poprosiłbym pana ze stowarzyszenia... osoby związane ze środowiskiem. Chodzi mi o ludzi i o społeczeństwo. A więc pan prezydent i pan Włodzimierz Wieczorek ze Stowarzyszenia „Zielony Ring Przemszy”. Później postaram się poprosić państwa z Najwyższej Izby Kontroli, jak również z Inspekcji Ochrony Środowiska czy RDOŚ. Potem przeszlibyśmy do dyskusji – myślę, że ta dyskusja będzie zwięzła – aby szczegółowo omówić tę sprawę.

Proszę bardzo, Panie Prezydencie.

Pierwszy Zastępca Prezydenta Miasta Sosnowca Ryszard Łukawski:

Przede wszystkim dziękuję za zaproszenie.

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo! Państwo Senatorowie!

Bardzo się cieszę, że problem w ogóle został poruszony w tej ważnej Izbie, w Senacie. Jest to problem nie tylko miasta, ale i całego regionu, o czym wspomniał pan doktor. Jest to problem, który w przypadku miasta Sosnowiec powstał w latach siedemdziesiątych. Jak już zostało wspomniane, dokładnie w 1971 r. zapadła decyzja.

Uważam, że powinniśmy dyskutować i mówić o tym, jak pomóc i jak przeciwdziałać, a nie na zasadzie że najlepiej by było zamknąć albo... czy też, tak jak była

mowa, jedni mówią „zalać”, drudzy „nie zalewać”. Bardzo się cieszę, że w okresie od lat siedemdziesiątych do obecnych na Borze Zachód doszło do tego, że – praktycznie rzecz biorąc, bez naszego udziału, ale taka była wola na tamte czasy – wyrobisko zostało zasypane i zrehabilitowane w formie stałej. Muszę powiedzieć, że niezależnie od badań i monitorowania obszaru zachodniego – w tej chwili głównie o to mi chodzi, za chwilę przejdę do następnej kwestii – jest on dla miasta Sosnowca dzisiaj wyjątkowo ważny. My jako miasto w ogóle nie posiadamy terenów, na których moglibyśmy realizować wszelkiego rodzaju założenia, zarówno gospodarcze, jak i kulturalne, sportowe, rekreacyjne. Jesteśmy małym miastem o powierzchni 90 km², na terenie którego zamknięto pięć kopalń, trzy huty i trzy duże zakłady włókiennicze. Myśmy w latach 1994–1996 mieli bezrobocie w granicach 29%. Dzisiaj wszystkie tereny praktycznie są zdegradowane, pod całym Sosnowcem są obszary górnicze, już nie wspomnę o obszarach hutniczych, które również były wyjątkowo zanieczyszczone. Taka była gospodarka, począwszy od XIX wieku, na naszym terenie. Najstarsze huty mają mniej więcej sto trzydzieści lat, najstarsze kopalnie – sto pięćdziesiąt. A już nie wspomnę, że dzisiaj – jak pan doktor, mówiąc o czasie... Mógłbym nawiązać do Żeromskiego i powiedzieć, że na terenach, które były tak wspaniale opisywane, dzisiaj mamy najpiękniejsze osiedle domów jednorodzinnych. Czas robi swoje. Oczywiście należy pomóc przyrodzie i równocześnie działać. Myślę, że takie spotkanie spowoduje, że do świadomości wielu osób, które nie mają bezpośrednio styczności z terenami Śląska, Zagłębia, dotrze problem, jakim było wydobycie minerałów i węgla z terenów pod ziemią.

Dzisiaj... Nie chcę tu podawać przykładów, proszę państwa, żeby nie straszyć, ale woda wyciągana z kopalń, praktycznie rzecz biorąc, jest czterdziestokrotnie bardziej zanieczyszczona niż ta, o której tu dzisiaj mówimy. Taka jest prawda. Oczywiście najważniejszy problem to zasolenie.

W związku z dzisiejszą debatą... Uważam – i chciałbym, żeby również parlament to zauważył – że tego typu miastom należy pomagać. Z przykrością muszę stwierdzić, że całość zadań zrzucano na miasto i miasto nie otrzymuje żadnej pomocy, jeśli chodzi o tereny pogórnice. My jako...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Nie, ja to mówię nie bez kozery. My jako miasto musieliśmy kupić tereny pogórnice, by je zrehabilitować, a następnie zagospodarować, tworzyć na nich nowy przemysł, nowe budowle. Ale ten obszar – i tu zwracam się do pana Wieczorka, który doskonale zna... i niejedną raz dyskutowaliśmy... To nie jest sprawa tylko i wyłącznie zbiorników, one leżą dalej, najważniejsze jest – tego bezwzględnie przestrzegamy, również z wszystkimi służbami zarówno marszałka, jak i wojewody – monitorowanie. Uważam, że wskazanie pewnych punktów w wykładzie przez pana doktora na pewno będzie przydatne do znalezienia takiego miejsca, które by odzwierciedlało sytuację, w jakiej się znajdujemy.

Bardzo ważną sprawą dla Boru Wschód również jest, tak jak powiedziałem... Padło spostrzeżenie, że w tej sytuacji, wybierając mniejsze zło, może lepiej to zasypać. Kto wie, zastanowimy się nad tym. Przyjmuję to jako jedną z tez dzisiejszego spotkania, jeden z wniosków. Może jednak korzystniej będzie już nie stwarzać innych dogodniejszych warunków dla dostawania się wody, dla powietrza itd., a więc zamknąć. Prawdą jest... Wielkie szczęście, że to nie jest hałda, tak jak pan pokazywał sytuację w innych krajach. Uważam, że należałoby tutaj szczerze powiedzieć, że jako gmina

zdajemy sobie sprawę, w jakiej jesteśmy sytuacji. Ale równocześnie – tu nie było o tym mowy – w 2000 r., w 2005 r. były uchwały i decyzje prezydenta dotyczące ściślego monitorowania. Tak jak powiedziałem, dla mnie bardzo ważną sprawą jest zwrócenie uwagi na szukanie jeszcze innych punktów. Ten teren jest przemysłowy i chcielibyśmy go zrehabilitować. Chcę podkreślić, poinformować, że na terenie Boru Zachód za chwilę będziemy mieli trzech potężnych przedsiębiorców, którzy tam zlokalizują swój przemysł. Bardzo duży obszar zajmuje dzisiaj Mannesmann, który właśnie na tych terenach... Proszę zauważyć, że zanim sąsiedzi z Zachodu cokolwiek tu postawią, sto razy sprawdzą teren. Robiono dokładne badania. Ja, żeby pokazać, że jest to problem, chcę tylko powiedzieć, że w kopalni soli w Niemczech wyraża się dzisiaj zgoda, i nawet z Polski się ściąga... Osady pościekowe, które są zamknięte w bloczkach pseudobetonowych, są składowane w kopalni soli. A więc, proszę państwa, uważam, że ta dyskusja powinna pomóc nam, miastu, mieszkańcom naszego miasta w tym, aby to, co zostało dokonane, co już mamy, co musimy dokończyć, realizować w sposób, który pozwoli zminimalizować szkody, jakie mogą być wyrządzone przez przemysł górniczy, wydobywczy. Taka jest prawda na dzisiaj. Ja chciałbym tylko państwu powiedzieć, że Sosnowiec jest teraz cały pod wodą, bo kopalnie są zalane. Są zalane do poziomu 300, potężne pompy raz na dwa dni się włączają i tłoczą wodę do góry, w przeciwnym razie odezwałyby się... Sosnowiec leży na piaskach po terenach bagnistych i innych. Gdyby nie to, że pompy pracują, niejedno osiedle byłoby już dzisiaj zalane wodą. Myślę, że temat jest bardzo ważny i uważam, że dzisiaj powinniśmy zwrócić uwagę na to, jak przeciwdziałać, jak pomóc miastu, aby można było w nim spokojnie mieszkać, żyć, również w zgodzie ze środowiskiem. Dziękuję za uwagę.

Przewodniczący Zdzisław Pupa:

Dziękuję serdecznie panu prezydentowi za zabranie głosu i przedstawienie problemu z punktu widzenia samorządu lokalnego, samorządu miasta Sosnowca.

Ja tylko przypomnę, że jest to bardzo duże wyrobisko, bo zajmuje 558 ha. Jest to ogromny teren, który bardzo mądrze i roztropnie trzeba zagospodarować, aby kiedyś nie pojawił się jakiś poważny problem. Myślę, że taka troska jest wyrażana na tym posiedzeniu komisji i stała się jakby przyczynkiem do zwrócenia przez państwo uwagi nam, parlamentarzystom, ale nie tylko – wyczuliliście również nas wszystkich na problem związany z zagospodarowaniem wyrobisk, przynajmniej tego, o którym tutaj mówimy.

Proszę bardzo, Panie Przewodniczący, Panie Prezesie stowarzyszenia „Zielony Ring Przemski”.

Pan Włodzimierz Wieczorek.

Proszę bardzo.

Prezes Zarządu Związku Stowarzyszeń „Zielony Ring Przemski” Włodzimierz Wieczorek:

Jestem prezesem Związku Stowarzyszeń „Zielony Ring Przemski” – tak może sprostuję – pięciu stowarzyszeń z województw śląskiego i małopolskiego. Nasze statutowe działania to promocja zdrowego trybu życia, turystyki i ochrona środowiska.

(Przewodniczący Zdzisław Pupa: Prosiłbym tylko o syntetyczne wystąpienie, żeby...)

Pozwoli pan przewodniczący, że krótko...

(Przewodniczący Zdzisław Pupa: Proszę uprzejmie.)

...przedstawię się, dlatego że skądś się tu wziąłem.

Nie organizujemy happeningów, nie organizujemy spektakularnych imprez, walczymy natomiast w obronie interesu społecznego, walczymy między innymi o rezerwuary wodny pitnej, wody podziemnej.

Cała sprawa wzięła się stąd, że protestowali mieszkańcy okolicznych osiedli wokół wyrobiska i pisemnie popierali nasze akcje, nasze interwencje. Jesteśmy i moralnie, i formalnie zobowiązani do tego, żeby tę akcję i ten protest kontynuować, tym bardziej że zachowanie nieskażonych zbiorników wód podziemnych jest bardzo ważnym zagadnieniem. Nasi adwersarze mówili tutaj ciągle o zagrożeniu życia ludności. To jest nieporozumienie. Specjalnie wprowadzają opinię publiczną w błąd. Chodzi tutaj przede wszystkim o wodę pitną, chodzi tutaj o to, że na przykład Sosnowiec nie ma ani jednego własnego ujęcia wody i woda w Sosnowcu jest droga.

Pan doktor Czop chyba dosyć przekonująco, podając argumenty naprawdę rzeczowe i konkretne, naukowe, udowodnił, że jednak na terenie wyrobiska jest zbiornik wód podziemnych „Biskupi Bór”. Co więcej, wody Biskupiego Boru, jak widać na załączonej planszy, są zanurzone w stopie zwałowiska, czyli ta stopa zwałowiska jest zanurzona w wodach podziemnych, mimo że non stop wypompowywana jest woda w ilości od 35 do 48 m³/min. To są ogromne ilości wody.

Piaskownik pokazany tutaj przez naszych adwersarzy... Pokazano tylko jeden mały piaskownik, a tam jest jeszcze bardzo duży drugi piaskownik gromadzący olbrzymie ilości wody, które są spuszczone później do Przemszy. Przemsza na tym odcinku i tak jest III klasy, a miejscami IV. Tak że pogorszenia nie ma, dlatego że rzeka Przemsza po prostu jest brudna w tym miejscu. Tworzenie, planowanie w tym miejscu zbiornika retencyjno-rekreacyjnego przez miasto Sosnowiec, do którego to zbiornika przez służbę będą wlewane wody Przemszy, jest kuriozalne. I pan prezydent słusznie zauważa, że trzeba od tego odstąpić.

Nie będę już mówił o sprawach związanych konkretnie z wodami podziemnymi i zanieczyszczeniem tych wód, bo to zostało udowodnione przez pana doktora Czopa jasno i w sposób oczywisty. Chciałbym natomiast zatrzymać się na krótko... powiedzieć konkretnie, czym takie zanieczyszczenie wód podziemnych skutkuje. Chciałbym przybliżyć temat od strony prawnej.

Bardzo często zapomina się o naszej konstytucji, która mówi, że każdy jest zobowiązany dbać o stan środowiska i że każdy ponosi odpowiedzialność za spowodowanie przez siebie jego pogorszenia. Konstytucja w art. 74 mówi też, że nakłada się na władzę publiczną obowiązek ochrony środowiska i władza powinna wspierać działania obywateli w zakresie ochrony środowiska. Serdecznie dziękuję panu przewodniczącemu i całej senackiej komisji ochrony środowiska za to, że zorganizowała to posiedzenie, dlatego że to jest właśnie przykład, jak władza publiczna pomaga obywatelom. My nie jesteśmy organizacją, która – jak mówiłem na początku – walczy o zabki, tylko organizacją, która walczy w obronie interesu obywateli.

Chciałbym tylko pokrótce powiedzieć, jakie przepisy prawne zostały złamane w związku z takim składowaniem odpadów pogórnicych. Przepraszam, pogórnicy to

są obecnie. Proszę sobie wyobrazić, że w 2005 r., w 2006 r. zeskładowano tam według naszych obliczeń już około 8 milionów t odpadów z elektrowni węglowych, czyli żużli, pyłów dymnicowych – tu jest cała tablica Mendelejewa, łącznie z pierwiastkami i izotopami. Dopiero po naszych interwencjach w 2006 r. Ministerstwo Środowiska, sam nie wiem, czy to dzięki naszej inicjatywie, naszej interwencji, w każdym razie wprowadziło ograniczenia co do składowania odpadów z elektrowni węglowych i pyłów dymnicowych. Ale wracam jeszcze do tego, jakie przepisy zostały złamane z zakresu ochrony środowiska. Przede wszystkim prawo ochrony środowiska, które w art. 97 mówi, że „ochrona wód polega na zapewnieniu ich jak najlepszej jakości”. Nie precyzuje, jak zapewniać tę jakość, tylko odsyła do art. 38 ustawy – Prawo wodne, które stanowi: ochrona wody polega na unikaniu, eliminacji i ograniczaniu zanieczyszczenia wody substancjami szczególnie szkodliwymi dla środowiska. Zostało wyraźnie powiedziane, że skały płonne są jednymi z najbardziej szkodliwych odpadów dla środowiska. Przepis prawny mówi: polega na unikaniu, eliminacji i ograniczaniu zanieczyszczenia wody substancjami szczególnie szkodliwymi dla środowiska. Tutaj występuje odwrotna sytuacja: ten przepis jest łamany. W art. 98 ustawy – Prawo ochrony środowiska jest również następujący zapis: wody podziemne i obszary ich zasilania podlegają ochronie polegającej na zmniejszaniu ryzyka zanieczyszczenia tych wód poprzez ograniczenie oddziaływania na obszary ich zasilania – oraz w pkt 2 – utrzymanie równowagi zasobów tych wód. I dalej: jeżeli przepis szczególny nie stanowi inaczej, wody podziemne przeznacza się na zaspokojenie potrzeb bytowych ludzi. Tutaj zaś sytuacja jest zupełnie odwrotna. Ustawa sejmowa z dnia 27 kwietnia 2001 r. o odpadach, art. 13, załącznik nr 5 mówi, jakie wymogi musi spełniać miejsce przeznaczone do odzysku lub unieszkodliwienia odpadów, i precyzuje, jakie działania nazywamy rekultywacją. Właśnie te działania nazywane są rekultywacją lub odzyskiem, a praktycznie jest to sytuacja składowania, i to bezpośrednio w wodach podziemnych. W ochronie wód podziemnych duże znaczenie ma również ustawa – Prawo geologiczne i górnicze, dlatego że tu jest zakład górniczy. To jest ustawa z dnia 4 lutego 1994 r. Art. 26a stanowi: odmowa udzielenia koncesji na wydobycie może nastąpić, jeżeli zamierzona działalność narusza wymagania ochrony środowiska. W tym przypadku taka odmowa powinna nastąpić. Dla ochrony wód duże znaczenie mają również rozporządzenia ministra środowiska, a mianowicie rozporządzenie z dnia 24 lipca 2006 r. w sprawie warunków, jakie należy spełnić przy wprowadzaniu ścieków do wód lub ziemi, oraz w sprawie substancji szkodliwych dla środowiska wodnego. Następne rozporządzenie jest z dnia 21 marca 2006 r. w sprawie odzysku lub unieszkodliwiania odpadów poza instalacjami i urządzeniami.

Jeśli chodzi o zbiornik wód podziemnych „Biskupi Bór”, to nie będę go charakteryzował, bo już zostało to zrobione. W każdym razie wchodzi on 2 km w wyrobisko Bór Wschód, a wyrobisko Bór Wschód ma powierzchnię 160 ha i eksploatowane jest przez CTL Maczki-Bór SA. Zdaniem zarządu spółka, posiadając stosowne decyzje administracyjne, opłaty na studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy Sosnowiec oraz miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla wschodniej i południowo-wschodniej części gminy Sosnowiec, deponując w wyrobisku odpady przemysłowe, działa zgodnie z prawem – tak uważa spółka – gdyż posiada wszystkie stosowne decyzje upoważniające ją do deponowania w wyrobisku odpadów. Nazywa to odzyskiem odpadów poprzez rekultywację górotworu.

Skąd więc oskarżenia okolicznych mieszkańców i naszego związku wobec spółki i władz miejscowych o to, że zbiornik I klasy czystości wód „Biskupi Bór” jest skażony odpadami szczególnie niebezpiecznymi dla środowiska? Sprawa związana z deponowaniem odpadów i skażeniem wód podziemnych to majstersztyk pozoracji wykorzystywania procedur administracyjnych z pominięciem meritum i z pominięciem przepisów prawa z zakresu ochrony środowiska. Początkowo sprawa dotyczyła wydobycia piasku z Boru Wschód. Koncesja na wydobycie piasku, jak również decyzja prezydenta miasta Sosnowca nr 45 z 2006 r. o środowiskowych uwarunkowaniach zgody na realizację przedsięwzięcia, to jest eksploatacji piasku z wyrobiska Bór Wschód i Bór Zachód, nakazywały spółce ochronę i zabezpieczenie zbiorników wód podziemnych przed zanieczyszczeniem – rozdział 3, pkt 3 tej decyzji. Gdyby na tym poprzestano, nie nastąpiłoby skażenie wód zbiornika „Biskupi Bór”. Jednakże w tym samym roku prezydent miasta Sosnowca wydał decyzję co do rekultywacji terenów wyrobiska Bór Wschód – decyzja z dnia 9 października 2006 r. Spółka wydobywając resztki piasku z prawie już całkowicie wyeksploatowanych zasobów, odwadnia wyrobisko z wód podziemnych w ilości 52 tysięcy m³ na dobę i tym samym umożliwia sobie deponowanie odpadów w odwodnionym górotworze, czytaj: w wyrobisku.

Na podstawie decyzji wojewody śląskiego, który opierając się na decyzjach prezydenta miasta Sosnowca... A przecież prezydent i jego służby musiały wiedzieć, że wyrobisko Bór Wschód głęboko – bo aż 14 m – narusza wody podziemne I klasy czystości zbiornika „Biskupi Bór”, czego dowodem jest Program Ochrony Środowiska dla Miasta Sosnowca uchwalony przez Radę Miejską Sosnowca dnia 18 grudnia 2003 r. Na stronie 46 czytamy, że jest to po prostu... że na tym terenie jest zbiornik „Biskupi Bór”. Jednocześnie w ekspertyzie sporządzonej w lutym 2006 r. przez naukowców Uniwersytetu Śląskiego, dotyczącej oddziaływania odpadów przemysłowych na wody podziemne GZWP „Chrzanów”, GZWP „Biskupi Bór” na etapie wypełnienia, sporządzony zgodnie z zaleceniami urzędu miasta Sosnowca, na stronie 38 czytamy: w piezometrze jedenastej wody pierwszego poziomu wodonośnego wody były tuż pod odpadami. Obecnie, po podniesieniu się zwierciadła wody, stopa zwałowiska jest zanurzona w wodach podziemnych. Poza tym przy nieustannie bardzo dużym odwadnianiu wyrobiska 45 m³/min było oczywiste, że są to wody zbiornika „Biskupi Bór”, gdyż innego zbiornika na tej głębokości w tym rejonie nie było. Od 2005 r. w posiadaniu Wydziału Ochrony Środowiska Urzędu Miejskiego Sosnowca jest „Raport oddziaływania na środowisko rozwiązań projektowych rekultywacji terenu pola Bór Wschód Kopalni Piasku CTL Maczki-Bór”, opracowany przez specjalistyczną firmę Agos-Gemes z Katowic. Urząd miejski był jego zleceniodawcą. W raporcie tym stwierdzono, że po okresie uformowania się zwałowiska może dojść do przejściowego zanieczyszczenia czwartorzędowego poziomu wód podziemnych w najbliższym sąsiedztwie konturu wyrobiska. Wydział Ochrony Środowiska miasta Sosnowca miał tę wiedzę również chociażby w związku z naszymi licznymi interwencjami w tej sprawie oraz z uwagi na opiniowanie naszego wniosku dotyczącego niezwłocznej zmiany uchwały zatwierdzającej plan przestrzennego zagospodarowania w części dotyczącej obszaru wyrobiska, w którym to wniosku argumentowaliśmy, że poprzez składowanie odpadów w wyrobisku dojdzie do skażenia wód podziemnych na bardzo dużą skalę. W związku z przeprowadzonymi konsultacjami społecznymi prowadzonymi przez Krajowy Zarząd Gospodarki Wodnej, a dotyczącymi wprowadzenia nowych zasad gospodarowania

wodami, Państwowy Instytut Geologiczny Oddział Górnośląski w pełni poparł nasz wniosek o ustanowienie obszaru ochronnego dla zbiornika „Biskupi Bór” – pismo w załączeniu.

Wypełnienie odpadami szkodliwymi dla środowiska wodnego odwodnionego tymczasowo ogromnego wyrobiska piaskowego bez utworzenia bariery izolacyjnej, gdzie po zaprzestaniu odwodnienia zwierciadło wód podziemnych zbiornika „Biskupi Bór” podniesie się o 14 m i tym samym będzie infiltrować od spodu zdeponowane odpady, jest złamaniem wszystkich wymienionych przeze mnie na wstępie przepisów dotyczących ochrony wód podziemnych, a szczególnie ustawy o odpadach, art. 55 ust. 6, w którym zabrania się składowania wszelkich odpadów w wodach powierzchniowych i podziemnych. A przecież de facto to nie jest odzysk materiałów, to znaczy... poprzez wypełnianie nimi górotworu, gdyż dotyczy to wyrobisk suchych, a tu mamy do czynienia z wyrobiskiem wypełnionym wodami podziemnymi.

Nasi adwersarze świadomie wprowadzają opinię publiczną w błąd i mówią, że zanieczyszczenie nie zagraża zdrowiu ludności. A przecież tu nie o to chodzi, chodzi o to, żeby nie zanieczyszczać wód podziemnych i żeby były one zdatne jako wody pitne. Nasi adwersarze na przykład... Zaciemnianie i gmatwanie tego problemu jest podstawowym działaniem naszych adwersarzy, gdyż pragną tym sposobem uniknąć odpowiedzialności. Poza tym oskarżyli nas przed sądami o pomawianie i naruszanie dobrego imienia spółki. Sąd apelacyjny cywilny i sąd apelacyjny karny oddaliły pozew i w sentencji wyroku stwierdziły, że posługiwaliśmy się rzeczowymi, konkretnymi argumentami, do których nie ustosunkowała się pozywająca i oskarżająca nas spółka, a nasze działania mieściły się w ramach dozwolonej krytyki. My z kolei w naszych interwencjach wykorzystaliśmy wszelkie możliwości oprócz jednej, to jest interwencji Komisji Europejskiej z wykorzystaniem zapisów Ramowej Dyrektywy Wodnej Unii Europejskiej, która obowiązuje Polskę i ma zapisy bardziej rygorystyczne niż polskie przepisy prawne.

Proszę państwa, może jeszcze, reasumując, przedstawię pokrótce wnioski wpływające z mojej wypowiedzi.

(Przewodniczący Zdzisław Pupa: Prosimy o wnioski, bo rzeczywiście mamy...)

Krótko o wnioskach.

Wnoszę, by w planie przestrzennego zagospodarowania dla gminy Sosnowiec urzędnicy miejscy... znaczy, wniosek jest taki, że w planie przestrzennego zagospodarowania dla gminy Sosnowiec urzędnicy miejscy powinni uwzględnić zasadniczy fakt: wyrobisko piaskowe Bór Wschód narusza płytko zalegający Główny Zbiornik Wód Podziemnych „Biskupi Bór” i tym samym zostały stworzone warunki do podjęcia decyzji w sprawie rekultywacji wyrobiska piaskowego przy pomocy odpadów przemysłowych szczególnie niebezpiecznych dla środowiska wodnego przy założeniu, że rekultywacja ta nie będzie miała wpływu na pogorszenie się wód podziemnych. To zaś stworzyło warunki do łamania przepisów prawa. Mimo zaskarżenia przez nas planu w części dotyczącej wyrobiska, nie zmieniono tych zapisów. Urzędnicy miasta Sosnowca w planowaniu przestrzennym, które jest prawem lokalnym, pominęli zasadę zrównoważonego rozwoju, zasadę podstawową przy tego typu planowaniu. Ustawa o planowaniu przestrzennym definiuje, na czym powinien polegać zrównoważony rozwój. Zastosowanie tej zasady spowodowałoby zaplanowanie prawdziwej rekultywacji, natomiast wypełnienie 2/3 wyrobiska odpadami szczególnie szkodliwymi dla

wody w ilości 80 milionów ton, w olbrzymiej ilości, i następnie stworzenie na tym wysypisku zbiornika retencyjno-rekreacyjnego o głębokości do 10 m, zalewanego brudnymi wodami z rzeki Biała Przemsza, jest absurdem.

Kolejny wniosek. Lokalne akty prawne, to jest studium uwarunkowania przestrzennego i plan przestrzennego zagospodarowania dla gminy Sosnowiec, jak również decyzja prezydenta miasta Sosnowca dotycząca uwarunkowań środowiskowych wydobycia piasku i rekultywacji wyrobiska, zostały oparte na fałszywych przesłankach, z pominięciem zasadniczego faktu, mianowicie że w wyniku naruszenia zbiornika wód podziemnych i nieutworzenia żadnej bariery izolacyjnej żuźle i pyły dymnicowe, które początkowo były tam wprowadzane, skały płonne, które są tam obecnie wprowadzane, oraz odpady poflotacyjne, które też są teraz wprowadzane, są bezpośrednio zanurzone w wodach podziemnych I klasy czystości. Jest to karygodne, gdyż łamie się zasadnicze przepisy ochrony środowiska dotyczące ochrony wód.

Następny wniosek. Ustalenie planu przestrzennego zagospodarowania, jak również decyzje prezydenta miasta Sosnowca stworzyły urzędnikom wyższego szczebla, czyli wojewódzkim, rządowym, podstawę do decyzji wykonawczych. Tak więc mimo że pozornie procedura administracyjna została w pełni zachowana, to zaniedbania czy zaniechania urzędnicze w Sosnowcu na początku postępowania administracyjnego spowodowały, że następne decyzje administracyjne były błędne i niezgodne z prawem, choć podejmowane w dobrej wierze, gdyż oparte na...

(Przewodniczący Zdzisław Pupa: Panie Prezesie, być może nie... bo możemy nie wyczerpać porządku dzisiejszego...)

...na wnioskach...

Jeszcze tylko jeden wniosek i koniec.

Proszę państwa, zwracam się do senatorów, by w tym konkretnym przypadku wezwali na piśmie władze samorządu Sosnowca do zmiany planu przestrzennego zagospodarowania gminy w ten sposób, aby uwzględnił on istnienie zbiornika wód podziemnych „Biskupi Bór” w obszarze wyrobiska Bór Wschód oraz ustalił strefę ochronną dla tego zbiornika w obszarze geozasilania. Sąsiednie miasto Jaworzno to zrobiło, a dlaczego Sosnowiec nie? Wezwać prezydenta miasta Sosnowca, aby zmienił decyzję co do środowiskowych uwarunkowań i rekultywacji wcześniej wymienionego wyrobiska piaskowego. Pozwoli to powstrzymać dalsze karygodne skażenie wód podziemnych I klasy czystości ogromną masą odpadów – 80 milionów ton.

Wróć do tego, dlaczego zwracam się do senatorów. Zwracam się dlatego, że nasze działania – wykorzystaliśmy wszystkie możliwe furtki, wszystkie możliwe sposoby – okazały się nieskuteczne. Może działanie Senatu będzie skuteczniejsze.

Mam jeszcze wniosek, postulat do panów senatorów, aby Senat podjął inicjatywę ustawodawczą zmierzającą do tego, aby organizacje społeczne mające w statucie obronę konkretnego interesu społecznego obligatoryjnie były stroną w sprawach sądowych, we wszystkich sądach powszechnych, a nie tylko administracyjnych. Nam bardzo często odmawiano prawa strony, mimo że reprezentujemy organizację społeczną i działamy w imię obrony interesu społecznego.

Na zakończenie jeszcze raz proszę panów senatorów, którzy mają stosowne narzędzia i akceptują nasze wnioski, aby poprawili polskie prawo na bardziej obywatelskie i aby „Polska jest państwem demokratycznym, Polska jest państwem obywatelskim” nie było pustym sloganem. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Zdzisław Pupa:

Dziękuję uprzejmie.

Proszę panią Annę Wrześniak, śląskiego wojewódzkiego inspektora ochrony środowiska.

Uprzejmie proszę, aby ustosunkowała się pani inspektor do tych uwag.

**Śląski Wojewódzki Inspektor Ochrony Środowiska
Anna Wrześniak:**

Dziękuję bardzo.

Ja postaram się bardzo mocno skrócić moją wypowiedź i omówić tylko te kwestie, które nie były dotychczas poruszane.

(Przewodniczący Zdzisław Pupa: Właśnie o to prosimy.)

Działalność prowadzona przez spółkę – chciałabym zaznaczyć – jest rekultywacją obszarów pozostałych po eksploatacji piasku, a nie składowaniem odpadów. Sprawa ta została rozstrzygnięta definitywnie w 1996 r. wyrokiem Naczelnego Sądu Administracyjnego, w którym orzeczono, że deponowane w wyrobisku odpady nie są składowane, lecz gospodarczo wykorzystywane. Zdaniem NSA ostateczne działania prowadzą do rekultywacji terenu. W związku z tym w opisanym przypadku nie mogą mieć zastosowania przepisy dotyczące składowania odpadów. To jest bardzo ważny element.

CTL Maczki-Bór jest poddawany regularnym kontrolom przez wojewódzki inspektorat ochrony środowiska. Wymienię może tylko te od 2005 r. W 2005 r. kontrolowana była gospodarka odpadami, gospodarka wodno-ściekowa, w 2006 r. – gospodarka wodno-ściekowa, we wrześniu 2007 r. – zagadnienia dotyczące hałasu, w listopadzie – gospodarka odpadami, w 2008 r. – gospodarka odpadami, i to była kontrola przeprowadzana razem z przedstawicielami urzędu marszałkowskiego, urzędu wojewódzkiego i urzędu miasta z prezydentem na czele; w 2009 r. – gospodarka odpadami, w 2010 r. – zagadnienia dotyczące Krajowego Rejestru Uwalniania i Transferu Zanieczyszczeń, w 2011 r. – gospodarka odpadami. Tak że, jak państwo widzicie, Maczki-Bór są stale pod naszą kontrolą. Myślę, że one są wręcz umęczone tymi naszymi kontrolami, ciągłymi pytaniami i ciągłym odpowiadaniem na zadawane im pytania, ale cóż, taka jest nasza rola, ja jestem organem kontroli przestrzegania przepisów ochrony środowiska i staram się tego pilnować.

Kontrole inspektoratu wykazały, że firma CTL Maczki-Bór posiada uregulowany stan formalnoprawny – o tym była już mowa – w zakresie gospodarowania odpadami oraz gospodarki wodno-ściekowej, określony decyzjami kompetentnych organów w tych sprawach, nie będę ich wymienił. Są decyzje wydane przez wojewodę, które aktualnie obowiązują, decyzje wydane przez marszałka województwa oraz decyzje wydane przez prezydenta miasta. Mogę się odnieść do... Nie będę wymieniała całej listy, powiem tylko, że kontrole wykazały, iż ilość i rodzaje odpadów umieszczonych w wyrobiskach popiaskowych są zgodne z warunkami określonymi w decyzjach zezwalających na prowadzenie działalności w zakresie odzysku. Od 2006 r. do rekultywacji nie są stosowane odpady poelektrowniane. Składowane są odpady, które już chyba zostały wymienione przez państwa z Maczki-Bór. To jest fakt i nie będę tego powtarzać. Nie ma tam żadnych odpadów niebezpiecznych.

W związku z powtarzającymi się interwencjami dotyczącymi sposobu prowadzenia rekultywacji oraz podkreślaną przez interweniujących możliwością negatywnego oddziaływania na środowisko działalności prowadzonej przez spółkę, inspektorat wystąpił do marszałka województwa śląskiego o zobowiązanie zakładu do wykonania przeglądu ekologicznego. Ten przegląd został wykonany w 2008 r. przez ERM Polska Spółka z o.o. w Warszawie. Jego wyniki wykazały, że dotychczasowe działania w ramach uzyskanych decyzji administracyjnych – cytuję – prowadzone są prawidłowo z punktu widzenia ochrony wód podziemnych i powierzchniowych oraz w oparciu i w granicach obowiązującego prawa.

CTL Maczki-Bór prowadzi w rejonie wyrobiska lokalny monitoring wód podziemnych i powierzchniowych. Oczywiście badania prowadzone są również w WIOŚ w Katowicach w ramach Państwowego Monitoringu Środowiska. Uzyskiwane dotychczas wyniki nie wykazały jednoznacznego wpływu odpadów deponowanych w wyrobiskach CTL Maczki-Bór na jakość wód Białej Przemszy, jak również badanych zbiorników wód podziemnych, głównych zbiorników wód podziemnych wykorzystywanych do celów pitnych. Notowane zaś podwyższone stężenia chlorków, siarczanów i sodu, które występują w monitoringu lokalnym wód podziemnych, charakterystyczne dla odpadów pogórnictwa, nie stanowią bezpośredniego zagrożenia dla życia lub zdrowia ludzi.

Reasumując, powiem, że działalność prowadzona przez spółkę odbywa się zgodnie z posiadanymi decyzjami regulującymi stan formalnoprawny w zakresie rekultywacji pól Bór Wschód i Bór Zachód. Drobne nieprawidłowości stwierdzone w czasie kontroli... Tu muszę powiedzieć, że my nie jesteśmy adwokatem zakładu. Oczywiście za każdym razem były... po każdej kontroli wydawane są zarządzenia pokontrolne. Na każde zarządzenie przychodziła odpowiedź, nawet były kary... Ale to nie dotyczyło kwestii, które mogłyby wpłynąć na jakąkolwiek bezprawną działalność zakładu. Nasze działania są takie, jakie są, dosyć ostre, ale zawsze Maczki-Bór podporządkowywały się i dostosowywały się do wszystkich zarządzeń pokontrolnych. Wszystkie nieprawidłowości oczywiście były usuwane terminowo, stosownie do zarządzeń wydawanych przez inspektorat. Wyniki dotychczasowych badań nie wskazują na pogorszenie stanu środowiska w znacznych rozmiarach oraz zagrażających życiu lub zdrowiu ludzi. Zapewniam, że w dalszym ciągu Maczki-Bór będą kontrolowane i będziemy je mieli pod stałym nadzorem, bo taka jest nasza praca i na tym polega działalność wojewódzkiego inspektoratu.

Chciałabym jeszcze powiedzieć o monitoringu wód w rejonie zwałowiska CTL Maczki-Bór w latach 2009–2010. Na stole prezydialnym położyłam opracowania, krótkie opracowania dokonane przez nasz wydział monitoringu na podstawie prowadzonych przez nas badań. Nie będę się powoływać na ekspertyzy – wiem, że takie zostały opracowane, znam je – wykonane przez inne biura, inne jednostki naukowe, tylko powiem o tym, co wykonał wojewódzki inspektorat. Otóż wiadomo, że CTL prowadzi w ramach państwowego... Badania wód w rejonie zwałowiska CTL Maczki-Bór prowadzone były w ramach Państwowego Monitoringu Środowiska przez Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska w Katowicach i Państwowy Instytut Geologiczny oraz w ramach monitoringu lokalnego przez CTL Maczki-Bór Spółka z o.o. My na bieżąco otrzymujemy wszystkie badania z CTL Maczki-Bór i ustosunkowujemy się do nich. Badaniem objęto rzekę Białą Przemszę i wody głównych zbiorników wód podziemnych GZWP 329, zbiornik „Bytom”, zbiornik „Chorzów”, „Biskupi Bór”, zbior-

nik „Olkusz-Zawiercie”, wykorzystywanych do celów pitnych. Wody podziemne były badane w sieci regionalnej, która uzupełniała sieć krajową badaną przez PIG. Oczywiście też rzeka Biała Przemsza w punktach pomiarowych... Ja może odczytam tylko wnioski końcowe, żeby nie zajmować czasu. Dokumenty są potwierdzone wykresami i mapami, które leżą na stole prezydialnym.

Podsumowanie badań monitoringowych prowadzonych w latach 2009–2010. Monitoring wód powierzchniowych prowadzony przez WIOŚ w Katowicach oraz monitoring lokalny prowadzony przez CTL Maczki-Bór Spółka z o.o. nie wykazał szkodliwego wpływu zwałowiska na jakość wód Białej Przemszy. Monitoring wód podziemnych w punktach zlokalizowanych w GZWP – głównych zbiornikach wód podziemnych – 329, 452 i 453, badanych przez WIOŚ i PIG, nie wykazał wpływu zwałowiska na jakość tych wód. Na podstawie monitoringu lokalnego wód podziemnych ustalono, że jakość wód w piezometrach jest pochodną stanu wód napływających do wyrobiska i zanieczyszczeń powstałych w wyniku wykorzystywania odpadów górniczych w wyrobisku. Słaby stan chemiczny wystąpił w piezometrach drugim, trzecim, pierwszym, zlokalizowanych na napływie wód do wyrobiska, oraz w piezometrach dziesiątym i jedenastym monitorujących wody w wyrobisku Bór Zachód. Wody podziemne w piezometrze siódmym, w piezometrze piątym, dwunastym miały dobry stan chemiczny. W badanych piezometrach stężenia metali ciężkich, cynku i ołowiu, nie przekraczały wartości granicznych określonych dla dobrego stanu chemicznego. Analiza średniorocznych stężeń wskaźników zasolenia w punktach Pz-10, Pz-11 w latach 1998–2010 wskazuje na trendy malejące. Dziękuję.

Przewodniczący Zdzisław Pupa:

Dziękuję.

Mamy rozbieżność między tym, co pan doktor...

**Adiunkt w Katedrze Hydrogeologii i Geologii Inżynierskiej
na Wydziale Geologii, Geofizyki i Ochrony Środowiska
w Akademii Górniczo-Hutniczej
Mariusz Czop:**

Ja chciałbym skomentować słowa pani dyrektor.

Proszę państwa, problem jest taki, że gdy rozważamy cele i zadania monitoringu, to... Monitoring państwowy, regionalny ma zupełnie inne cele. On jest ustawiony z dala od wszelkiego rodzaju ognisk zanieczyszczeń i ma badać skład chemiczny wód tłowych, niezanieczyszczonych. Tak że monitoring realizowany przez PIG i WIOŚ w ramach monitoringu regionalnego nie pokazuje wpływu składowiska CTL Maczki-Bór. On nie może go pokazywać, dlatego że punkty są zlokalizowane w tak dużych odległościach od siebie, że nie ma szans, aby te zanieczyszczenia do nich dopływały. Niemniej jednak wiodącym elementem, który pokazuje wpływ składowiska CTL Maczki-Bór, jest monitoring lokalny, i tu fakty są kluczowe. Wyraźnie widać, że zanieczyszczenia rosną, a woda dopływająca... Jeszcze jest taki problem, że wszystkie punkty w wyrobisku wschodnim są zlokalizowane na napływie, nawet punkt dwunasty, tak że to jest woda dopływająca i nie ma wpływu na Przemszę, dlatego że... Przecież woda z Przemszy nawet wchodzi do wyrobiska. Tak więc woda z Przemszy jest zasy-

sana przez system odwadniania kopalni, lej depresji przechodzi na drugą stronę Przemszy, a wpływ jest tylko taki... No, tak wynika z hydroizohips.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak. Lej depresji, w świetle materiałów udostępnionych mi przez CTL Maczki-Bór, przechodzi na drugą stronę Przemszy. Tak wynika z mapy hydroizohips, tak też zresztą jest w opracowaniu Uniwersytetu Śląskiego.

(Przewodniczący Zdzisław Pupa: Dziękuję serdecznie za to... Przepraszam...)

I, proszę państwa, problem jest taki, że wszystkie wody dopływają do... Ja wiem, że część Przemszy jest uszczelniona, ale na odcinku, gdzie jest wschód, nie jest ona uszczelniona.

Przewodniczący Zdzisław Pupa:

Przepraszam bardzo, teraz dwa słowa pani inspektor, a później poproszę pana dyrektora z NIK.

Śląski Wojewódzki Inspektor Ochrony Środowiska Anna Wrześniak:

Chciałabym powtórzyć to, co powiedziałam na wstępie: ja przedstawiam wyniki badań, które wykonał mój inspektorat.

(Adiunkt w Katedrze Hydrogeologii i Geologii Inżynierskiej na Wydziale Geologii, Geofizyki i Ochrony Środowiska w Akademii Górniczo-Hutniczej Mariusz Czop: Oczywiście, tak.)

Na sali są jednostki, które wykonywały badania, i może ich posłuchajmy, dlatego że wyniki są zbieżne.

Adiunkt w Katedrze Hydrogeologii i Geologii Inżynierskiej na Wydziale Geologii, Geofizyki i Ochrony Środowiska w Akademii Górniczo-Hutniczej Mariusz Czop:

Chciałbym jeszcze tylko powiedzieć państwu, że ja nie twierdzę, że państwo działacie niezgodnie z przepisami, tylko twierdzę, że w ramach prowadzonej rekultywacji – rekultywacja kojarzy nam się z odtworzeniem stanu środowiska, z polepszeniem – w wyrobisku zostały zgromadzone bardzo duże ilości odpadów. Te odpady są niebezpieczne. W tym momencie ich oddziaływanie nie jest ujawnione, dlatego że jest odwodnienie. Kiedy wyłączy się to odwodnienie, zatopi wyrobisko i będzie pełny kontakt wód podziemnych ze zbiornika „Biskupi Bór” napływających w kierunku Przemszy, wtedy rzeczywiście zostanie pokazany wpływ tych odpadów na środowisko. I problem jest taki, że ten wpływ będzie narastać. Gdy prowadzi się jakąś działalność, to nie należy tylko trzymać się sztywno przepisów, ale także prognozować, jak ta działalność będzie oddziaływać... Nawet jeżeli dzisiaj wszystko jest w porządku, ale jutro będzie źle, muszę się zatrzymać nad tym działaniem i już dzisiaj go zabronić.

Uważam, że źle się stało, że w tym składowisku zostały zdeponowane odpady. Rzeczywiście są zaniedbania. Problem na pewno będzie narastał. Proszę państwa, nie chodzi nam o to, żeby tu kogoś ukrzyżować czy ukarać. Te procesy nastąpią i będą wi-

doczne. Mam nadzieję, że dożyjemy tych czasów – wszyscy tu tak świetnie wyglądamy – i wtedy okaże się, kto ma rację. Ale nie chodzi o to, żeby dzisiaj znaleźć winnego, tylko żeby w przyszłości przeciwdziałać takim zjawiskom, takim procesom. To jest ewenement na skalę światową, że do wyrobiska zawodnionego, które powinno być zrekułtywowane w kierunku wodnym, bez dodatkowych odpadów składowanych w bryle wody, wkłada się te odpady i jeszcze mówi się o tym, że jest to rekułtywacja. Tak że to naprawdę... Świat pokazuje nam, że wszystkie hałdy, które są zanurzone w zwierciadle wody, na setki lat stanowią źródło zanieczyszczenia środowiska wodnego, na setki lat. Tak że obawiam się, że problem będzie duży, i przestrzegałbym miasto przed przejmowaniem tego terenu. Bo jeżeli jest prowadzona na przykład działalność górnicza, to taki przedsiębiorca musi zbierać środki na fundusz likwidacyjny...

(Przewodniczący Zdzisław Pupa: Dobrze, dziękuję serdecznie. Rzeczywiście...)

...a tu nie ma przedsiębiorcy, który miałby fundusz likwidacyjny, i miasto zostanie z taką bombą. W Trzebini było tak, że miasto przejęło teren, a teraz okazało się, że nie ma pieniędzy, żeby go zrekułtywować, i bomba dalej tyka.

Przewodniczący Zdzisław Pupa:

Przepraszam, że tak, można powiedzieć, wkraczam w dyskusję, ale o siedemnastej musimy ostatecznie opuścić tę salę, bo jest następne posiedzenie komisji.

Chcę zauważyć jedno: chcę powiedzieć, że z tego posiedzenia będzie wydany stenogram. Będzie to pewien dokument i zawsze będzie można do niego wrócić, stwierdzić, kto miał rację; będzie to dokument świadczący o tym, że na posiedzeniu komisji senackiej były przedstawiane te argumenty.

Proszę bardzo, pan Edmund Sroka, dyrektor generalny Najwyższej Izby Kontroli w Katowicach.

Proszę bardzo.

(Dyrektor Delegatury Najwyższej Izby Kontroli w Katowicach Edmund Sroka: Dziękuję bardzo...)

Panie Dyrektorze, zgodnie z moją prośbą...

Dyrektor Delegatury Najwyższej Izby Kontroli w Katowicach Edmund Sroka:

Oczywiście.

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący, za zaproszenie na posiedzenie komisji senackiej. Bardzo nas ono ubogaca, bo my nie jesteśmy specjalistami, my jesteśmy kontrolerami.

Szanowni Państwo Senatorowie! Szanowni Zebrani

W temacie dotyczącym rekułtywacji terenów po eksploatacji piasku przez spółkę CTL Maczki-Bór przeprowadziliśmy w ostatnim okresie dwie kontrole, w tym jedną z inspiracji stowarzyszenia, bo przedstawiciele byli u nas i myśmy dyskutowali dużo, mocno. Poszliśmy na doraźną kontrolę w czwartym kwartale 2009 r., by sprawdzić, jak przebiega ta rekułtywacja, czy wszystkie przepisy są przestrzegane, ponieważ my kontrolujemy takie zagadnienia przede wszystkim pod kątem legalności, gdyż nie mamy możliwości kontrolować celowości, to należy do organów samorządowych, czyli do gminy. Gmina przeznaczyła te tereny pod takie zagospodarowanie i zgodnie z planem

zagospodarowania przestrzennego ta spółka decyzją prezydenta miasta uzyskała pozwolenie na rekultywację tych terenów po eksploatacji piasku. Ta decyzja była prawomocna i do dzisiaj jest podstawą dla decyzji wydanych przez wojewodę, a później uzupełnionych przez marszałka urzędu województwa śląskiego o składowanie tam odpadów po wydobyciu węgla kamiennego. My badaliśmy okres 2007–2009, a więc te ostatnie lata, nie te wcześniejsze, o których mówił tu pan prezes, i przestrzeganie przepisów w tym zakresie oraz warunków, jakie były określone w tychże decyzjach. Druga kontrola dotyczyła gospodarowania odpadami po wydobyciu węgla kamiennego, z wydobycia węgla kamiennego. Ta kontrola była już szersza, ale również obejmowała spółkę i wojewódzki inspektorat ochrony środowiska, gdyż ten temat jest na naszym terenie, na terenie Górnego Śląska, bardzo aktualny. Chcę powiedzieć, że rocznie składowuje się u nas około 31 milionów ton odpadów z wydobycia węgla kamiennego, które na mocy ustaw o odpadach i rozporządzeń ministra są surowcem do rekultywacji różnych terenów, między innymi pogórnich. Może temu też warto by było się trochę przyrzeć, gdyż przepisy umożliwiają właśnie takie zagospodarowanie tychże odpadów. Te sprawy przedstawione przez pana doktora z AGH bardzo mnie interesują. Ja jestem z zawodu chemikiem, więc pewne rzeczy rozumiem, te obawy dotyczące wód i zasolenia również. W kraju bowiem istnieje ten bardzo trudny do naprawienia problem po czasach eksploatacji i wlewania solanki do naszych dwu rzek.

W trakcie tych dwóch kontroli nie stwierdziliśmy istotnych nieprawidłowości w działalności spółki, to chcę podkreślić. Zresztą przedmówcy to potwierdzili, pani wojewódzki inspektor ochrony środowiska z naszego województwa i nawet pan prezes potwierdzili, że spółka posiada wszystkie wymagane decyzje i stosuje się do nich, stosuje się nawet do wszystkich zaleceń. Bo trzeba powiedzieć, że tym okresie objętym naszą kontrolą było tam też kilka kontroli wojewódzkiego inspektoratu ochrony środowiska i w trakcie tych kontroli do spółki były kierowane pewne zalecenia. Były one raczej formalne, nie dotyczyły meritum, tylko były formalne i dotyczyły czy to sprawozdawczości, której nie przedstawiono w terminach, jakie obowiązywały... A więc również te zalecenia spółka wykonywała skrupulatnie. Muszę powiedzieć, że te nasze zalecenia, bo były tam pewne nieprawidłowości dotyczące ewidencji tychże odpadów, również co do rodzaju... To wszystko było poprawiane po naszej kontroli. Sprawozdawczość też poprawiono, ta ewidencja nierzetelna, którą stwierdziliśmy, została później poprawiona i w urzędzie marszałkowskim... A więc muszę potwierdzić... Zresztą ja się nie dziwię, stowarzyszenie ciągle ich tam pilnuje i myślę, że jest to najlepszy gwarant tego, że spółka będzie eksploatowała to wyrobisko i rekultywowała je zgodnie ze wszystkimi przepisami, decyzjami. Bardzo bym prosił pana prezesa, by się nie zniechęcał tym, że może tylko tak niewiele uzyskuje. Ja tę sprawę bardzo popieram, bo jestem takim trochę pasjonatem z dziedziny ochrony środowiska. Musimy dbać o to, by nie stało się to, co zapowiadał pan doktor: że w przyszłości mogą tam być przekroczone te dopuszczalne normy. Na dziś one są zachowywane.

W konkluzji powiedziałby coś takiego. Mam przed sobą rozporządzenie ministra środowiska z dnia 21 marca 2006 r. w sprawie odzysku lub unieszkodliwiania odpadów poza instalacjami i urządzeniami. I tu jest taki załącznik, gdzie są podane rodzaje odpadów oraz warunki ich odzysku w procesie odzysku R14. Jak dotąd spółka spełnia wszystkie wymagania dotyczące warunków, które są tam zapisane, i może na tym terenie składować te odpady. Myśmy to specjalnie sprawdzali – te rodzaje odpadów

z wydobycia węgla kamiennego mogą tam być składowane. A więc być może trzeba byłoby zweryfikować, Panie Przewodniczący, to, czy szczególnie w świetle tego, co przedstawiał pan doktor z AGH, nie należałoby poprawić pewnych kryteriów w tym załączniku. Dziękuję bardzo za uwagę.

Przewodniczący Zdzisław Pupa:

Dziękuję.

Otwieram dyskusję.

Chciałbym zapytać państwa senatorów, czy ktoś chce zabrać głos? Nie widzę chętnych...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Proszę bardzo...

(Głos z sali: ...po panu rektorze Kowalczyku, bo pan rektor jest hydrogeologiem i chciałbym wysłuchać jego opinii.)

Dobrze. Wiem, że pan profesor też zgłosił się do dyskusji, ale najpierw chciałem zapytać panów senatorów, czy nie chcieliby zabrać głosu. Skoro taka jest wola senatorów, to proszę bardzo pana profesora doktora habilitowanego Andrzeja Kowalczyka z Uniwersytetu Śląskiego o zabranie głosu. Panie Profesorze, tylko prosiłbym rzeczywiście... Bo salę mamy do 17.00.

**Profesor Nadzwyczajny w Zakładzie Hydrogeologii i Geologii Inżynierskiej na Wydziale Nauk o Ziemi na Uniwersytecie Śląskim
Andrzej Kowalczyk:**

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Szanowni Państwo Senatorowie! Szanowni Państwo!

Oczywiście już nie pora po temu... Problem jest rozważany właściwie na gruncie hydrogeologii, czyli wód podziemnych. Jest tak wiele problemów – ja je sobie zanotowałem w punktach już na dwóch kartkach, drobno pisząc – a nie będzie czasu po temu, by odnieść się do szeregu spraw i szeregu nieścisłości, które tu usłyszałem, muszą to powiedzieć, bo takie też się tu pojawiły. Ja może od razu poproszę rysunek, o który prosiłem, ten z hydroizohipsami... Pan doktor siedzi blisko, może... Panie Mariuszu, czy mogę poprosić... Jest taki rysunek z hydroizohipsami, jeśli możemy... Nie, nie... Ale ten też... O, właśnie ten. Dlaczego proszę o ten rysunek? Tu są pokazane główne zbiorniki wód podziemnych, to są te struktury, o których mówił pan doktor. One mają pewien status i zostały wyodrębnione w tym celu, aby chronić wody w tych zbiornikach. Ja powiem więcej, coś, o czym tu nie mówiono, a co jest istotne dla sprawy. Mianowicie Polska jest podzielona na sto kilkadziesiąt, sto siedemdziesiąt... chyba sto sześćdziesiąt kilka jednolitych części wód podziemnych. W tej chwili na podstawie Ramowej Dyrektywy Wodnej i naszego prawa wodnego jednostkami gospodarowania wodami nie są główne zbiorniki, a jednolite części wód podziemnych. I w tych jednolitych częściach ocenia się jakość wód. Dyrektywa zaleca, by do 2015 r. osiągnięto dobry stan wód, ale jest szereg jednostek wskazanych przez państwową służbę hydrogeologiczną, dla których są, mówiąc językiem unijnym, derogacje, to znaczy jakby odroczenia, czyli że ten dobry stan wód nie może być osiągnięty z różnych względów: są zaszczości, są stany takie, jakie są, nie ma możliwości technicznych, ekonomicznych,

jakichś innych. Jednostki, które zostały wyodrębnione na Śląsku, mają status takich właśnie jednostek, co do których ten dobry stan wód, taki jakiego wymagałaby dyrektywa, nie będzie osiągnięty.

Ale wracam do tego, co pojawiło się już niejako we wprowadzeniu pana senatora Ryszki i potem przewijało się w wystąpieniach pana doktora Czopa i pana inżyniera Wieczorka. Składowisko narusza GZWP „Biskupi Bór”, jeśli dobrze zanotowałem. I potem: wpływ na „Biskupi Bór”. Szczególnie pan inżynier Wieczorek eksponuje ten problem. Poprosiłem o tę mapę dlatego, że ona pokazuje kierunki przepływu wód. Ktoś powie, że dzisiaj podstawą drenażu jest piaskownia Maczki-Bór, zaznaczona tu kolorem pomarańczowym. Nawet jeśli woda zostałaby spiętrzona do poziomu wyjściowego, nazwijmy to umownie, około 250 m, to przepływ wód nie odwróci się w kierunku zbiornika „Biskupi Bór”, tego żółtego. Zatem kierunek przepływu pozostanie taki, jaki jest. To jest jedna istotna informacja. Druga istotna informacja jest taka, że znaczna część zbiornika „Biskupi Bór” jest odwadniana wyrobiskami piaskowni „Szczakowa”, kanałem centralnym, który w zależności od pory roku prowadzi około 1,25–1,4 m³/s wody. Tylko część tej wody jest zagospodarowywana przez dużą stację wodociągową w Maczkach, która ma znacznie większe możliwości produkcyjne, niż jest dzisiejsze zapotrzebowanie na wodę. Taka stacja jest też w Sosnowcu. Ta infrastruktura związana z gospodarowaniem wodami na Śląsku jest tak rozbudowana i przygotowana, zarówno gdy chodzi o źródła wody, jak i sieć dystrybucji, że w tej chwili firmy raczej się, że tak powiem, dławią, nie wiedzą, co zrobić z wodą. Tak że z punktu widzenia gospodarki wodnej... Tu zwracam się do pana inżyniera, bo podnosił problem tego, że Sosnowiec nie ma własnego ujęcia wody. W gospodarce wodnej nie patrzymy na miasto, bo woda nie zna granic administracyjnych, tylko patrzymy na region, który jest ogromną aglomeracją, zespołem połączonych miast. Gospodarka wodna jest, musi być, prowadzona ponad miastami, nie można jej ograniczać do miast. To jest moje stanowisko jako przyrodnika, ale takiego, który od dziesięcioleci współpracuje z firmami wodociągowymi. Zaopatrzenie w wodę na Śląsku, wodę dobrej jakości, jest zapewnione na długie lata.

Jeszcze jedna informacja. Mówimy, że na Górnym Śląsku GPA, Górnośląskie Pojezierze Antropogeniczne... Blisko tysiąc zalewisk i różnych dziur zostało wypełnionych wodą i takie miejsca jeszcze będą powstawały. Niektóre dostarczą mnóstwo problemów i być może to też będzie poważny problemem, tak jak... Zgadzam się w całości z prezentacją i z wnioskami pana doktora Mariusza Czopa, na pewno jest to akumulacja jakiś zanieczyszczeń, ale mam wątpliwości... Mówił pan, Panie Doktorze, o trendach wzrostu. Ja myślę, że to było przejęzyczenie, chodziło panu raczej o to, że pomiędzy wejściem wody a wyjściem jest przyrost. Ale to jest zróżnicowanie przestrzenne, a nie zmiany w czasie, czyli nie mówimy o trendach wzrostu stężeń w czasie, bo takich na razie chyba nie obserwujemy, przynajmniej jeśli chodzi o miejsca, gdzie są te piezometry, o których pan mówił. Co innego, gdy chodzi o wpływ odpadów komunalnych – tam jest zróżnicowany wpływ. I to jest specyfika tego obszaru, mianowicie nakładają się różne oddziaływania, o czym pan doktor też mówił.

Może powiem o jeszcze jednej istotnej sprawie, to też wynikało z prezentacji pana doktora. Przemsza jest uszczelniona właśnie na części, nie ma związku... Lej przechodzi pod Przemszą. A jeśli nie będzie zasilania Przemszy z kopalń olkuskich, to co się stanie? O tym pan nie mówił. To będzie odbudowa dopływu naturalnego. Czyli to nie będzie tak, że od dzisiejszych 8 m/s odejmiemy 5 m i pozostanie tylko to. Prze-

cież wiemy, że Przemsza miała bardzo wysokie naturalne przepływy i zasilanie podziemne, na poziomie 8 l/s z kilometra kwadratowego w tak zwanym olkuskim... A więc będzie przełożenie. I najważniejsze: te zanieczyszczenia, które są tam generowane, to, co nazywamy zanieczyszczeniami, nie będą zagrażały głównym zbiornikom. W tej chwili jest pewne, bo wynika z kierunków, z układu krążenia, że ta strefa będzie skoncentrowana wokół tak zwanej doliny kopalnej Przemszy. Z tym chyba też się zgadzamy. I trzecia sprawa. Poniżej piaskowni czy tego obszaru wyrobisk kopalni „Maczki-Bór” warunki do ujmowania wody są naprawdę żadne. Ta woda jest gdzie indziej, tam jest ujmowana i jest zapewniona. I w tym sensie... Gdy chodzi o pewne zrównoważenie, to patrzyłbym na to, gdzie są możliwości, a gdzie tych możliwości nie ma. Nie ma sensu poszukiwać ich przez najbliższe lata i mówić, że dokładnie w tej dzielnicy Sosnowca ma być studnia.

Ostatnie zdanie. Zgadzam się z panem doktorem, że ta sytuacja na pewno wymaga jeszcze precyzyjniejszego monitorowania i prognozowania. To jest koncepcja znana w hydrogeologii, to jest to, co wprowadzili Amerykanie: MNA, *monitored natural attenuation*, czyli monitorowane samowygaszanie. Na Śląsku, jeśli chodzi o bomby ekologiczne... Ja bym nie używał tego słowa, Panie Doktorze. To nie jest bomba, na Górnym Śląsku są obszary bardziej kłopotliwe, gdzie są dużo poważniejsze problemy i w większej skali niż ten. Monitorowanie i prognozowanie powinny być podstawą działań w takich przypadkach, jak ten. Dziękuję bardzo.

**Adiunkt w Katedrze Hydrogeologii i Geologii Inżynierskiej
na Wydziale Geologii, Geofizyki i Ochrony Środowiska
w Akademii Górniczo-Hutniczej
Mariusz Czop:**

Panie Przewodniczący, ja tylko krótko chciałbym panu profesorowi... Naprawdę króciutko.

Panie Profesorze, zasadniczo zgadzam się z panem profesorem we wszystkich kwestiach, które pan poruszył, aczkolwiek na jedno chciałbym zwrócić uwagę. Rzeczywiście, Przemsza się odbuduje, ale ona i jej przepływ odbudują się po trzydziestu latach. W tym momencie pompowanie wody w piaskowni „Szczakowa”... Główny strumień dopływającej tam wody pochodzi właśnie z ucieczek ze Sztoły, czyli to też jest woda kopalniana. Problem dotyczący zaopatrzenia w wodę jest bardzo skomplikowany. Są odbiorcy zainteresowani dużymi ilościami wody z tego rejonu. My robimy takie opracowanie dla elektrowni, które będą zwiększały swoje moce produkcyjne, i właśnie okazuje się, że tam nie ma wody i nie będzie wody, że jak się wyłączy kopalnie olkuskie, to w ciągu około dwudziestu, trzydziestu lat będzie potrzebna każda ilość wody. Ja oczywiście nie twierdzę, że dojdzie do zanieczyszczenia zbiornika „Biskupi Bór”. Problem jest taki, że w pewnym otoczeniu w stosunku do wyrobiska na pewno nie zrobimy takiego ujęcia. Gdyby nie było tego składowiska, to byłyby lepsze, optymalne sposoby ujęcia wody, choćby z czystego zbiornika, takiego, który byłby normalnym zbiornikiem, bez tych odpadów.

Przewodniczący Zdzisław Pupa:

Dziękuję serdecznie. Teraz...

**Profesor Nadzwyczajny w Zakładzie Hydrogeologii i Geologii Inżynierskiej
na Wydziale Nauk o Ziemi na Uniwersytecie Śląskim
Andrzej Kowalczyk:**

Panie Senatorze, proszę pozwolić na jedno zdanie, troszkę dłuższe, ad vocem.

To jest znowu podejście bardzo lokalne. Proszę mi wierzyć, że nadmiar wody w sieci istniejącej na Górnym Śląsku jest tak duży... Ja naprawdę się w tym orientuję, niedawno robiłem taką ekspertyzę i ocenę dla GPW, czyli potentata w skali kraju i Europy, który ma takie nadmiary wody... A to, że firmy i niektóre miasta patrzają na sprawę źródła wody odrębnie, że ono ma być tu i teraz, to jest inny problem. Dla mnie jako przyrodnika to nie jest problem... To nie jest element gospodarki wodnej...

(Adiunkt w Katedrze Hydrogeologii i Geologii Inżynierskiej na Wydziale Geologii, Geofizyki i Ochrony Środowiska w Akademii Górniczo-Hutniczej Mariusz Czop: Ja wiem, ale GPW ma wysokie ceny wody i te firmy nie chcą od niego kupować.)

Panie Doktorze, to już są szczegóły.

Druga istotna sprawa. Wydaje mi się... Uciekło mi, przepraszam.

(Głos z sali: Szanowni Państwo...)

Chodzi o to, że ten przepływ 0,38 m³/s... Proszę zwrócić uwagę na to, jaki to jest znikomy procent, jeśli chodzi o przepływ Przemysły, nawet ten prognozowany, jaki to jest znikomy procent.

Przewodniczący Zdzisław Pupa:

Szanowni Państwo, ja naprawdę żałuję, wyrażam głęboki żal, że mamy tak ograniczony czas, bo dyskusja wkroczyła w bardzo interesujący, ciekawy temat, ale mam prośbę... Teraz dwa ostatnie głosy, pan senator Misiołek i senator Ryszka, i będziemy zamykać posiedzenie komisji.

Proszę bardzo, Panie Senatorze. Naprawdę bardzo syntetycznie, pan senator mnie rozumie.

Senator Andrzej Misiołek:

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Ja dość dokładnie zapoznałem się z materiałami, które otrzymałem z Komisji Środowiska, dotyczącymi tej sprawy. Ona mnie interesuje choćby z tego powodu, że sam również zajmuję się ochroną środowiska. Muszę powiedzieć, że nasunęły mi się pewne wnioski. One nie są wnioskami przyrodniczymi, tylko raczej politycznymi czy społecznymi, tak bym mógł to ująć. Otóż, proszę państwa, śledząc te zmagania stowarzyszenia „Zielonej Przemysły” z firmą CTL, można dojść do wniosku, że to stowarzyszenie przez cały czas nęka przedsiębiorstwo, mające, jak mówiły wszystkie osoby, które się tutaj wypowiadały, wszystkie pozwolenia, spełniając wszystkie wymogi stawiane przepisami prawa. Taka działalność powoduje oczywiście, że przedsiębiorstwo nie może prowadzić działalności w sposób spokojny, harmonijny, tylko ciągle musi się zmagać z kontrolami. Mało tego, przedsiębiorstwo narażane jest przez stowarzyszenie na przykład na to, że... No, musi wykonać coś takiego jak przegląd ekologiczny. Jak się zorientowałem z materiałów, cena tego przeglądu jest horrendalnie wysoka, to są setki tysięcy złotych. Ja zadaję pytanie: kto zapłaci te setki tysięcy złotych? Przedsię-

biorstwo, tak? A może należałoby zrobić tak: skoro ten przegląd wypadł poprawnie, to niech stowarzyszenie za niego zapłaci, bo to ono chciało, żeby przegląd został wykonany. Niech stowarzyszenie zapłaci za wykonanie tego przeglądu.

Następny wniosek, jaki mi się tu nasuwa, dotyczy kompletnie nieuzasadnionego angażowania instytucji państwowych i samorządowych w ciągle badanie sprawy, która jest, jak wykazują wszystkie kontrole, prowadzona poprawnie. Angażowanie Najwyższej Izby Kontroli, aby kontrolowała, czy wojewódzki inspektor ochrony środowiska poprawnie wykonuje swoje czynności w tym zakresie, też, jak mi się wydaje, nie jest w porządku. Wreszcie dzisiejsza sytuacja. Proszę zwrócić uwagę na to, ile osób zjechało ze Śląska czy praktycznie z całej Polski na to posiedzenie. Angażujemy czas komisji senackiej po to, żeby dowiedzieć się, że firma prowadzi swoją działalność zgodnie z przepisami. Dla mnie to jest sympatyczne, bo nie miałem okazji zapoznać się z tym, co się dzieje w dzielnicy Sosnowca Bór. Zapoznałem się z tym, tylko nie wiem, czy czas, który poświęciłem na to, żeby się dowiedzieć, że tam jest wszystko w porządku... czy to jest warte poświęcenia tego czasu. Ja tu widzę, i to jest bardzo przykre, próbę wykorzystania Senatu, powagi Senatu Rzeczypospolitej i Komisji Środowiska do realizacji przez stowarzyszenie czy związek stowarzyszeń jakichś swoich celów. Ja nie wiem, jakie to są cele, trudno mi jest w ogóle określić, jaki jest cel w tym, że stowarzyszenie ileś razy występuje ze sprawą, potem otrzymuje od różnych organów administracji państwowej i samorządowej odpowiedź, że wszystko jest w porządku, i dalej nęka. Być może należy to zgłosić do jakiś służb, być może jakieś służby państwowe powinny zająć się tym, dlaczego stowarzyszenie czy związek stowarzyszeń postępuje w taki sposób. Dla mnie jest to sytuacja niezrozumiała. Ja bym rozumiał tę sytuację, gdyby firma przekraczała prawo, łamała prawo. Ja jestem jak najbardziej za tym, aby organizacje ekologiczne funkcjonowały, rozwijały się, aby kontrolowały to, co się dzieje. Ale skoro ta kontrola wykazuje, że wszystko jest w porządku, to o co dalej chodzi? Ja zadaję pytanie: o co w tym chodzi?

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Bo ja przeanalizowałem dokumenty i nie wiem, o co chodzi. Teraz zaczyna mnie to interesować i będę dociekał, o co w tym chodzi. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Zdzisław Pupa:

Dziękuję bardzo.

Za chwileczkę panu... Proszę bardzo, pan senator Ryszka. To jest ostatni głos.

Senator Czesław Ryszka:

Panie Senatorze Misiołek, naprawdę jestem zdumiony...

(Przewodniczący Zdzisław Pupa: Ale proszę, żeby już nie było...)

Albo pan przespał wypowiedź pana doktora Czopa, albo pan tu przyszedł nie wiadomo w jakim celu. Przede wszystkim zwołaliśmy to posiedzenie komisji, ponieważ dochodzą nas z Sosnowca głosy, że tam jest po prostu bomba ekologiczna, normalnie bomba ekologiczna. Jeżeli hałdę zsypuje się do miejsca, gdzie pod spodem jest zbiornik wód podziemnych, z którego czerpie się wodę pitną dla okolic, no to chyba jest to poważny temat. Myślę, że pan doktor doskonale to wszystko przedstawił. Tutaj jest pewien spór między nauką a gospodarką i dla komisji, dla Senatu to jest podsta-

wowy problem. Przecież uchwalamy ustawy na podstawie różnych ekspertyz, gospodarczych, naukowych, i to jest nam bardzo potrzebne. Tak że zupełnie nie rozumiem pańskiej wypowiedzi.

Przejdę już do moich wniosków, bo to nie jest podsumowanie komisji, tylko przedstawienie moich wniosków. Wydaje mi się, że po prostu kiedyś uchwała rady miasta... Popołniono tam pewien błąd, kierując składowanie odpadów w miejsce, gdzie rekultywacja powinna pójść w kierunku utworzenia zbiornika wodnego. Przecież sam pan prezydent powiedział, że w Sosnowcu takich miejsc rekreacyjno-wypoczynkowych i tak nie ma za wiele. A to byłoby bardzo dobre miejsce pod takie właśnie zagospodarowanie. Wielokrotnie dochodziły do nas informacje, że Stowarzyszenie „Zielony Ring Przemysłowy” domaga się pewnych odpowiedzi, zmian przepisów, i powołaniem komisji Senatu było właśnie zorganizowanie takiego spotkania. Ja myślę, że państwo wysłuchaliście dzisiaj bardzo ciekawych wypowiedzi, które nas uwrażliwiły na problem wód podziemnych i tych zagrożeń, które niesie ze sobą składowanie odpadów czy rekultywacja tych zbiorników związana właśnie z tymi odpadami kopalnianymi, mimo wszystko bardzo niebezpiecznymi. Ja jestem zdumiony, że padały takie głosy, że to są odpady, które niczym nie zagrażają, zwłaszcza że pierwotnie w tej kopalni składowano odpady z elektrowni w postaci żużla itd. Przecież to też tam jest, to też się tam znajduje, to jest ileś tysięcy czy milion ton, nie wiem, ile.

Zwołaliśmy tę komisję po to, żeby wysłuchać, z jednej strony, przedstawicieli tych stowarzyszeń ekologicznych, a z drugiej strony, władz samorządowych, różnych organów kontrolnych, które sprawują kontrolę i monitorują to wszystko, wysłuchaliśmy także opinii naukowców i teraz jesteśmy o to bogatsi. Sam prezydent powiedział, że trzeba się zastanowić, czy jest sens budować tam ten zbiornik rekreacyjny, czy nie należy tego zasypać. Gdyby Sosnowiec podjął decyzję, żeby to zasypać, to byłoby sukcesem naszej komisji to, że ku temu poprowadziliśmy, że skłoniliśmy do tego. Gdyby do tego doszło... To jest sens tego posiedzenia, zwołanego wcale nie nadaremno. Tak że jeszcze raz mówię do senatora Misiółka, który chyba przespał to posiedzenie komisji i dlatego...

(Senator Andrzej Misiólek: Panie Przewodniczący, czy można dwa zdania...)

Przewodniczący Zdzisław Pupa:

Nie.

Szanowni Państwo, jesteśmy już po czasie, nie chciałbym nadwyręzać czasu innej komisji, która już czeka pod salą.

Szanowni Państwo, ja tylko gwoli wyjaśnienia powiem, że każdy senator ma prawo zgłosić wniosek dotyczący interesującego go tematu. Senator Ryszka zgłosił taki temat, senator Misiólek zgłosił wcześniej... O godzinie jedenastej było posiedzenie seminaryjne zwołane na wniosek pana senatora Misiółka i nie uważam tego za czas stracony, tak samo nie uważam za czas stracony tego posiedzenia komisji senackiej. Uważam wręcz, że jestem bardzo ubogacony właśnie dzięki głosom pana profesora, pana doktora, które wprowadziły nas w tematy związane z geologią i ochroną wód podziemnych, a przykładem było tu wyrobisko piaskowe Bór Wschód w Sosnowcu. Można powiedzieć, że tutaj wykorzystaliśmy sytuację... Oczywiście wykorzystaliśmy dla dobra sprawy... Jest to konkretny przykład, oparty na empirycznym, rzeczywistym wydarzeniu. Dlatego, Szanowni Państwo, chciałbym podziękować za obecność na dzisiejszym posiedzeniu.

Z uwagi na czas zamykam posiedzenie. Dzisiaj akurat mieliśmy setne posiedzenie Komisji Środowiska. Jeżeli będą jakieś dodatkowe wnioski, to, jak myślę, znajdziemy czas, żeby jeszcze raz wrócić do tego tematu. W tym momencie muszę zamknąć posiedzenie z uwagi na organizację pracy komisji senackich.

Dziękuję uprzejmie.

(Koniec posiedzenia o godzinie 17 minut 05)

Kancelaria Senatu

Opracowanie i publikacja:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii

Nakład: 5 egz.

ISSN 1643-2851